Cena egz. 20 groszy. **JUTRO** numer poświęcony **15-leciu bydgoskiej dywizji.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 135. | **BYDGOSZCZ, sobota dnia 16 czerwca 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Marszałek Piłsudski przyjął Goebbelsa.

Sensacyjna rozmowa trwała pół godziny.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) Już w pierwszym dniu pobytu ministra Rzeszy Goebbelsa ukazała się pogłoska, iż wizyta jego u Pana Prezydenta nie dojdzie do skutku. I rzeczywiście tak się stało. **Pan Prezydent wyjechał na kilkodniowy wypoczynek do Spały.** Minister Goebbels wpisał się na Zamku **do księgi audjencjonalnej.**

Wczorajsza prasa podała wiadomość, nadaną przez półurzędową agencję Iskrę że **marsz. Piłsudski jest niezdrów, nie opuszcza łóżka** i że wobec takiego stanu rzeczy wizyta min. Goebbelsa nie dojdzie do skutku. Po raz pierwszy wśród opozycji **nie uwierzono w chorobę marszałka.** Do ostatniej niemal chwili nie było **żadnej pewności, czy marsz. Piłsudski będzie rozmawiał z Goebbelsem.** Stało się, iż **minister propagandy Rzeszy został przyjęty przez marszałka w Belwederze w obecności ministra spraw zagranicznych Becka i posła niemieckiego w Warszawie von Moltkego.** Rozmowa trwała pół godziny.

Wiadomość ta stała się **pierwszorzędną sensacją dnia.** W drugim dniu swego pobytu w Warszawie min. Goebbels złożył **wielki wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza** w obecności min. spr. zagr. Becka, przedstawicieli władz, wojskowości i przy udziale członków poselstwa niemieckiego z posłem Moltkem na czele. Wystawiona została kompanja honorowa wojska a orkiestra wojskowa odegrała **hymn niemiecki i polski.** O godz. 14 min. Goebbels złożył wizytę min. Beckowi, poczem podejmowany był przez pana ministra śniadaniem w obecności 20 zaproszonych osób. Wieczorem w salonach poselstwa niemieckiego odbyło się **przyjęcie dla kolonji niemieckiej, która bardzo licznie przybyła z całego kraju, aby pokłonić się ministrowi.** Stawili się również konsulowie niemieccy z poszczególnych miast.

Odlot ministra Goebbelsa do Krakowa, który się miał odbyć wczoraj, został przełożony na dzień dzisiejszy, tj. na piątek.

Przez cały czas pobytu ministra w stolicy władze bezpieczeństwa utrzymały wszystkie środki, zapewniające maksimum bezpieczeństwa dla naszego niemieckiego gościa. (R)

*

Wczoraj rozeszła się wiadomość, że **minister Goebbels nie zostanie przyjęty ani przez prezydenta Rzeczypospolitej, ani przez marszałka Piłsudskiego.** Prezydent Mościcki, co było już dawniej zapowiadane, wyjechał na parodniowy odpoczynek do Spały. O marsz. Piłsudskim wydany został urzędowy komunikat agencji „Iskra“, że jest niedysponowany i nie opuszcza łóżka. Fakty te połączyła opinja publiczna z wizytami ambasadorów Francji, Rosji i Stanów Zjednoczonych, w dniach 12 i 13 bm. u ministra Becka. Zaistniało domniemanie, że nasz **rząd pod wpływem nacisku tych państw wycofuje się ze swego życzliwego stanowiska wobec przyjazdu min. Goebbelsa i przygotowuje mu do wypicia prawdziwie czarną polewkę.** Jednocześnie żydzi i socjaliści uderzyli w ton triumfu, powtórzonego o dziwo przez niektóre pisma narodowo-demokratyczne. Tak np. jedno z nich, które zamieszczało zachwyty red. Drobnika nad hitleryzmem, mówi obecnie „o nieprzejednanem stanowisku opinji publicznej“. Pismem tem jest „Słowo Pomorskie, którego redakcja zapomniała w tym wypadku, że żydzi w myśl hitlerowskiej doktryny nie mogą wyrażać opinji publicznej.

W stosunku do samej wizyty zajmiemy oddzielnie stanowisko. Tymczasem musimy tylko podkreślić, że **jeśli urzędowo przyobiecano z naszej strony przyjąć ministra Goebbelsa, byłoby poniżej naszej elementarnej godności, gdybyśmy się przed tym aktem cofnęli, na skutek interwencji nie trzech a 10 ambasadorów i choćby podwójnej porcji żydów, jaką w kraju posiadamy.**

Chwilowo uważamy tylko że dla uspokojenia naszej opinji warto podkreślić, że **rozmowa w Belwederze trwała tylko pół godziny.**

Niemcy ogłaszają niewypłacalność.

Od 1-go lipca nie będą płaciły ani feniga.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 15. 6. W przemówieniu, wygłoszonem na posiedzeniu centralnej rady banku Rzeszy dr. Schacht oświadczył m. in., że w chwili obecnej przy dewaluacji waluty w krajach konkurencyjnych i skurczeniu się eksportu niemieckiego, wywołanego celnemi ograniczeniami innych państw okazało się, że **dalszy transfer należytości długów w walutach stał się dla Niemiec niewykonalny.** Schacht oświadczył dalej, że Niemcy **już stosowały w latach 1931/32 politykę deflacji.** Nie uchroniło to eksportu niemieckiego od dalszego skurczenia się z powodu restrykcyj zagranicą. Polityka deflacyjna oraz restrykcje zagranicy wobec eksportu niemieckiego spowodowały w tym czasie **wzrost bezrobocia w Niemczech do 6 miljonów.** Naród niemiecki **nie chce jeszcze raz narażać się na takie niebezpieczeństwo.**

Dalej dr. Schacht podkreślił z naciskiem, **że Niemcy zmuszone są odrzucić projekt dewaluacji marki niemieckiej i marka utrzymana będzie na swoim poziomie.** Rząd Rzeszy rozporządza **konieczną do tego egzekutywą.**

Dr. Schacht zakomunikował następnie tekst uchwały w sprawie nowego uregulowania transferu, które wejdzie w życie dnia 1 lipca. Uchwała się pokrywa we wszystkich szczegółach z propozycją, którą rząd Rzeszy przedłożył przed dwoma tygodniami konferencji transferowej. Propozycja ta przewiduje, że **począwszy od dnia 1 lipca do 31 grudnia br. transfer w walutach zagranicznych nie będzie dokonany.** Odnosi się to tylko do spłat dłużniczych, uiszczanych do kasy konwersyjnej, tj. długów, **a nie dotyczy bieżących obrotów w stosunkach z zagranicą, pozostałych z bieżącego importu.**

W związku z deklaracją dr. Schachta minister finansów Rzeszy Schwerin-Krossig zawiadomił bank wypłat międzynarodowych w Bazylei, że **Niemcy nie posiadają różnych dewiz, potrzebnych dla obsługi pożyczki Davesa i Junga i że obsługiwanie tych długów może być dokonywane w markach niemieckich.** Prawa i uprzywilejowany charakter wspomnianych pożyczek państwowych pozostają nienaruszone. Jutro w stolicach państw w których wyłożone były do subskrypcji niemieckie pożyczki państwowe wręczone będą noty, zawierające szczegółowe motywy kroku niemieckiego. Nota podkreśla konieczność pomocy ze strony krajów wierzycielskich przez umożliwienie wzrostu eksportu niemieckiego.

Powyższy krok Niemiec jest ogłoszeniem niewypłacalności. Wierzyciele nie potrzebują się łudzić, aby Niemcy wpływy walutowe obracały w ciągu najbliższego półrocza na coś innego, jak na zakup surowców, potrzebnych do rozwijania produkcji i walki z bezrobociem. Nie zobaczą oni ani jednego feniga.

Słowa Schachta o możności utrzymania kursu marki są czczą przechwałką. Marka już spadła i zapasy walut Banku Rzeszy nie uratują jej tembardziej, że Schacht występuje przeciw deflacji, a więc oświadcza się za inflacją wbrew fantazjom dziennikarzy francuskich, przewidujących, że Schacht poda się do dymisji.

Olbrzymie wrażenie plajty niemieckiej w Londynie.

Londyn, 15. 6. (PAT). Ogłoszone przez Niemcy moratorjum obsługi pożyczek aczkolwiek naogół przewidywane, wywołało w City londyńskiem olbrzymie wrażenie. **Pożyczki Davesa i Junga uległy silnej zniżce.** Pożyczka Davesa spadła poniżej 60, kurs pożyczki przy zamknięciu giełdy notowany był 59½ przy tendencji wybitnie zniżkowej. Pożyczka Junga spadła do mniej więcej 40 i ostatni jej kurs przy zamknięciu wynosił 40½ również przy zniżkowej tendencji.

W kołach finansowych zastanawiają się nad krokami, jakie podejmie rząd angielski w tej sprawie. Wyrażane jest przypuszczenie, że **rząd angielski pod naciskiem wierzycieli zastosowuje zarządzenia odwetowe przeciw Niemcom.** Być może, że rząd brytyjski powróci do zamierzonego już przedtem projektu izby rozrachunkowej.

Bez ceremonji.



Królowa holenderska, podróżując, nie znosi żadnych szopek i ceregieli, dlatego obywatele kraju ją uwielbiają, dziatwa literalnie oblega auto królewskie. Królowa jeździ bezpiecznie — bez asysty policyjnej.

Ambasadzie włoskiej skradziono samochód.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). Ambasada włoska w Warszawie została bez samochodu. Do władz policyjnych złożone zostało zameldowanie, iż szofer ambasady włoskiej Juljan Gallas skradł z garażu samochód, marki Fiat Nr. 27.354. Policja wszczęła poszukiwania za szoferem i skradzionem autem. (r).

Wybór prezydenta Poznania

odbędzie się ponownie 26 czerwca br.

Do magistratu stołecznego miasta Poznania wpłynęło pismo poznańskiego urzędu wojewódzkiego, że ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdziło wyboru dr. Mieczkowskiego na prezydenta miasta.

Nowe wybory wyznaczone zostały na dzień 26 czerwca br.

List z Paryża.

Francja — a wizyta Goebbelsa w Warszawie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Paryż, 14 czerwca.

Jak to było do przewidzenia zapowiedź wizyty Goebbelsa w Warszawie wywołała liczne komentarze nad Sekwaną, co zresztą nie powinno nas zbytnio dziwić. **„Jeżeliby dr. Goebbels, minister propagandy kanclerza Hitlera** — pisze „Paris-Midi“ — **miał jutro przybyć do Paryża, w celu wygłoszenia odczytu w Trocadero na której zapowiedziano oficjalnie obecność członków rządu, gdyby francuski minister spraw zagranicznych wydawał na cześć Goebbelsa przyjęcie — wypadek ten nie uszedłby z pewnością gdzieindziej uwagi...** Otóż tego rodzaju spotkanie nastąpi, z tą tylko różnicą, że będzie ono miało miejsce nie w Paryżu — ale w Warszawie. To nasza aljantka, Polska, podejmuje ministra Trzeciej Rzeszy. — Goebbels przybywa do stolicy Rzeczypospolitej, minister Beck podejmuje go śniadaniem...

Inne dzienniki, zestawiając ostatnie posunięcia na terenie polityki zagranicznej, zastanawiają się również, jakiego rodzaju wrażenie wywołałyby te wiadomości, gdyby na podobne zbliżenie z Niemcami poszła — Francja. Z pewnością wywołałby taki krok silne zaniepokojenia, może nawet stałoby się powodem ostrej krytyki wśród narodów zaprzyjaźnionych... W Paryżu zaniepokojenia niema. Stwierdza się natomiast pewne przesunięcia w polityce środkowo-europejskiej i **wysnuwa z tego konsekwencje na przyszłość.** W artykułach, poświęconych sprawie wizyty niemieckiej, dopatrują się dzienniki zmiany oczywiście chwilowej, wytycznej linji dawnej polityki. **Zamiast na Wschód — ekspansja niemiecka idzie w kierunku południowo-wschodnim.** Dlatego zdaniem „Paris Soir“ Polska cieszy się pewnemi względami Rzeszy a wzamian zato nie zamierza przeszkadzać Niemcom w ich silnem zaangażowaniu się w sprawy środkowo-europejskie.

— Oczywiście, dzienniki lewicowe występują więcej gwałtownie, pisząc o „zmianie linji orjentacyjnej Polski“ i przestrzegając Warszawę przed **zbytnim przecenianiem nowej przyjaźni, która może się okazać taksamo zawodna a nawet niebezpieczna, jak wszystkie dawne sojusze Polski z Prusami...**

Prasa mająca charakter półoficjalny i dobrze poinformowane dzienniki jak naprzykład „Intransigeant“ — stawiają kwestję wyjazdu Goebbelsa do Warszawy w nieco odmienny sposób. Według nich, Goebbels **który odbędzie drogę ministra Barthou** — ma się starać o wykazanie prężności polityki Trzeciej Rzeszy. Chodzi w znacznym stopniu o ulicę niemiecką, a także o wrażenie zagranicą, zwłaszcza w Paryżu. Ponadto „Intransigeant“ zamieszcza ciekawe uwagi na temat stosunków polsko-niemieckich od chwili zawarcia paktu nieagresji. Według opinji pisma, ani Niemcy an Polska nie są zbyt zachwycone dotychczasowemi rezultatami wzajemnego zbliżenia. Zwłaszcza w Berlinie mieli nadzieję, że zawarcie paktu powoduje szereg poważnych sukcesów na Zachodzie, że przestraszy opinję Francji i skłoni rząd Republiki do nawiązania bezpośrednich rokowań z Niemcami. Tymczasem w Paryżu nie zdołano nikogo wytrącić z równowagi.

W Polsce — ciągle według tej samej opinji — miano wyrażać pewne niezadowolenie powodów natury gospodarczej; spodziewano się bardziej ożywionych transakcyj handlowych z Rzeszą. Wizyta Goebbelsa ma na celu podkreślenie dobrych stosunków ze wschodnim sąsiadem.

Koła oficjalne nie są zaskoczone przyjazdem Goebbelsa do Polski. Miałem sposobność rozmawiać dzisiaj z wysokim urzędnikiem Quai d'Orsay, który na zapytanie jakie wrażenie wywarła wiadomość o wizycie warszawskiej ministra hitlerowskiego, odpowiedział:

— Nie widzę powodów, dla których mielibyśmy przywiązywać specjalne znaczenie do przyjazdu dr. Goebbelsa do Warszawy. Dowodzi on normalizacji stosunków polsko-niemieckich. A tego pragnęliśmy zawsze. Ile razy miałem sposobność rozmawiać w Genewie z delegatami niemieckimi — to zawsze wysuwano w ciągu dyskusji zastrzeżenia, dotyczące stosunków na Wschodzie Niemiec. Przez pewien czas słowo „korytarz“ nie schodziło prawie z tematu dyskusyj. Wobec nawiązania poprawnych stosunków między Polską a Niemcami — te kwestje o których wspomniałem siłą rzeczy nie będą stanowiły żadnej przeszkody w rozmowach, mających na celu utrwalenie poczucia bezpieczeństwa w Europie. Sprawie pokoju dobre stosunki Polski z jej sąsiadami wyjdą jedynie na korzyść“.

Dr. Tadeusz Kielpiński.

Rozmowy Hitlera z Mussolinim.

Paryż, 15. 6. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Wenecji, że rozmowa Hitlera z Mussolinim trwała dwie i pół godziny bez świadków. W tym samym czasie delegaci niemieccy prowadzili rozmowy z delegatami Włoch. Rozmowy te nie mają charakteru obowiązującego i prowadzone były bez określonego zgóry programu. Pierwsza rozmowa Hitlera z Mussolinim miała również **charakter czysto informacyjny.**

Hitler po powrocie do hotelu zabrał się bezwłocznie do pracy wraz z swymi pomocnikami. W kołach dziennikarskich krążą jednak najrozmaitsze pogłoski. Między innemi mówi się, że między Hitlerem a Mussolinim **doszło do porozumienia w sprawie Austrji,** której rozwiązanie ma nastąpić jakoby **na podstawie formuły przyjacielskiej, opartej na rozejmie.**

Hitler jeździ po kanałach Wenecji.

Wenecja, 15. 6. (PAT). Dziś o godz. 17 Mussolini i Hitler oraz członkowie obu delegacyj odbyli przejażdżkę wzdłuż Canale Granda, poczem kanclerz **Hitler powrócił motorówką do Grand Hotelu,** a Mussolini udał się na wystawę sztuki w Biennale. O godz. 18,30 Mussolini wrócił z wystawy i złożył rewizytę Hitlerowi, która **trwała 5 minut.** O godz. 10 wieczorem odbędzie się w pałacu dożów koncert, na który przybędą wszyscy członkowie delegacji włoskiej i niemieckiej.

Bandytyzm się szerzy.

Napad na znanego fabrykanta warszawskiego. Bandyci zranili kilka osób, w końcu ich samych zabito.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) W godzinach rannych w śródmieściu Warszawy dokonano wielce śmiałego napadu na mieszkanie właściciela fabryki czekolady Benjamina Szucha z ul. Dzielnej. Jakichś dwóch nieznajomych osobników przedstawiło się fabrykantowi, że są **kontrolerami ubezpieczalni społecznej** i że przyszli celem sprawdzenia ubezpieczeń. Gdy fabrykant nie dowierzając im zażądał okazania dokumentów, **bandyci wydobyli rewolwery i rzucili się na niego. Szuch zdołał rzucić przez okno garnek blaszany i w ten sposób zaalarmował dozorcę.** Córka dozorcy wbiegła na klatkę schodową i ujrzała, jak córka Szucha trzymała za kołnierz jednego z napastników, przeraźliwie wzywając pomocy. Bandyta, chcąc się od niej uwolnić, **pchnął ją nożem** i przewracając na ziemię córkę dozorcy wypadł wraz z kompanem na ulicę.

W czasie pogoni **bandyci poczęli strzelać, raniąc trzy osoby.** Widząc, że nie będą mogli uciec wskoczyli do taksówki i pod terorem zmusili szofera do szybkiej jazdy, raniąc go przytem lekko. Widząc, że z przeciwnej strony zbliża się konny policjant bandyci rzucili się do bramy sąsiedniego domu i wpadli następnie do parterowego mieszkania, skąd **zaczęli się gęsto ostrzeliwać.** Policja rzuciła **kilka granatów łzawiących** przez okno do mieszkania. Po zaciętej walce bandyci ranni kilkakrotnie **padli bez życia.** Ciężko ranne zostały lokatorki tego mieszkania, które znalazły się w ogniu strzałów.

Sprawcami napadu na mieszkanie fabrykanta Szucha był Nowacki Marjan i Zieliński Maksymiljan.

Pod Zawierciem bandyta zastrzelił policjanta.

Posterunkowy policji państwowej **Marjan Kowalski udał się do wsi Niegaromice w celu doprowadzenia na posterunek policji niejakiego Staronia.** Po dłuższem poszukiwaniu zauważył Staronia z niejakim Kozą. Na zapytanie Kozy, skierowane do posterunkowego, Kowalski odpowiedział, że szuka Staronia. Staroń wówczas dobył rewolweru i **położył trupem na miejscu posterunkowego, poczem zabrał mu rewolwer i sterroryzował wieś tak dalece,** że dopiero po dwóch godzinach zawiadomiono o zajściu posterunek policji.

Katastrofa samolotu.

Paryż, 15. 6. (PAT). Francuski samolot wojskowy, odbywający lot z Reims do Tuluzy, wpadł na skałę wznoszącą się na wysokości 2.000 m. Jeden z lotników, który wyszedł cało z katastrofy, zdołał się wydostać z samolotu i sprowadzić pomoc. Dwaj inni ponieśli śmierć na miejscu. Czwarty lotnik jest lekko ranny. Aparat został zupełnie zniszczony.

Zjazd urzędników państwowych.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). W dniu 17 bm. odbędzie się w Warszawie wielki zjazd jubileuszowy Stow. Urzędników Państwowych o charakterze bardzo uroczystym. Na zjazd, w którym wezmą udział przedstawiciele rządu przybędzie z różnych stron kraju około 300 delegatów. (r).

„Sztafeta“ z przeszkodami.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). **Drukarnia,** gdzie drukował się organ obozu narodowo-radykalnego „Sztafeta“ **została zamknięta** przez władze bezpieczeństwa, które uznały, iż nie odpowiada ona warunkom techniczno-budowlanym. Równocześnie **lokal drukarni został opieczętowany.** Wobec tego „Sztafeta“ przeniosła się do małej drukarni p. f. „Kolumna“. Dzisiejszy numer ukazał się w zmniejszonej objętości i **uległ dwukrotnej konfiskacie.** (r.).

Stulecie „Pana Tadeusza“ na ziemi francuskiej.

Członkowie Polskiej Akademji Literatury w Paryżu.

Paryż, 15. 6. (PAT.) Uroczystości Mickiewiczowskie rozpoczęły się **przed domem, w którym zamieszkiwał Mickiewicz w r. 1834, tj. w roku ukazania się w druku pierwszego wydania „Pana Tadeusza“.** Na przygotowanych miejscach zasiedli m. in. ambasador R. P. Chłapowski, członkowie Polskiej Akademji Literatury, rodzina poety syn Józef Rafał Mickiewicz i wnuczka Marja Mickiewiczowa.

Pierwsze przemówienie wygłosił radca miejski Rene Giloun. Sekretarz Polskiej Akademji Literatury Kaden-Bandrowski podkreślił **związek łączący Mickiewicza ze światem intelektualnym Francji i wyraził życzenie,** aby wmurowana tablica ku czci twórcy epopei narodowej stała się żywym płomieniem wiecznie gorejącej przyjaźni obu narodów. Członek instytutu i profesor Sorbony **Fortunat Strowski przypomniał dzieje wielkiej emigracji polskiej po roku 1831, a ambasador Chłapowski wyraził podziękowanie uczestnikom uroczystości,** stwierdzając, że odsłonięcie tablicy ku czci poety świadczyć będzie zawsze o gościnności, jaką użyczyła stolica Francji Mickiewiczowi. Oddając w ręce władz miejskich Paryża odsłoniętą tablicę, ambasador oświadczył, że poemat „Pan Tadeusz“ jest ściśle związany z Paryżem. Tu bowiem ukazało się jego pierwsze wydanie.

Po przemówieniu ambasadora **odsłonięto tablicę z odpowiednim napisem.** Prezes rady miejskiej, obejmując tablicę w imieniu miasta Paryża, zapewnił, **że stolica strzec będzie tej pamiątki jako hołdu, oddanego nie tylko narodowemu poecie polskiemu, ale i wielkiemu patrjocie, którego dzieła i czyny budzić będą wiarę w trwałość ideałów, jakim służył.**

Deficyty handlu zagranicznego Niemiec.

Marka i walka z bezrobociem pod znakiem zapytania.

Berlin, 15. 6. (Tel. wł.) Handel zagraniczny Niemiec wykazuje w maju br. import 379,6 milj. marek wobec 398,2 milj. mk. w kwietniu br., zaś eksport 337,4 wobec 315,8 milj. mk. w kwietniu. Polityka ostrego ograniczenia importu, prowadzona od 3 miesięcy w Niemczech dała się odczuć dopiero w maju. Zaznaczył się spadek przywozu surowców głównie wełnie. Co się tyczy eksportu, wzrost jego zawdzięcza się przedewszystkiem wzrostowi wywozu maszyn, produktów chemicznych, towarów włókienniczych, wyrobów żelaznych i produktów przemysłu papierniczego. Mimo tej pewnej poprawy ujemne saldo w kwocie 47 miljonów marek jest wystarczające do przewrócenia marki niemieckiej. Obniżanie importu godzi znów ostrzem w walkę z bezrobociem. W zwierciadle handlu zagranicznego położenie Reichu wygląda opłakanie.

Katolickie wskazania naprawy zła czasów dzisiejszych.

Odezwa Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

W celu spopularyzowania społecznej myśli Kościoła katolickiego w społeczeństwie polskiem ks. kardynał Prymas August Hlond powołał do życia Radę Społeczną, złożoną z wybitnych socjologów katolickich.

Rada Społeczna wydała obecnie **odezwę do społeczeństwa polskiego,** w której uwypukla podstawowe zasady społeczne Kościoła i poddaje ocenie współczesne warunki życia społecznego i gospodarczego ze stanowiska etyki katolickiej i w świetle encykliki Piusa XI „Quadragesimo anno“.

Na wstępie odezwa stwierdza, że kryzys przeżywany dotknął samego ustroju społecznego, w którym żyjemy:

„Ludzkość przechodzi obecnie jeden z tych przełomowych i przejściowych okresów historji, które polegają na załamywaniu się dotychczasowych form ustrojowych i szukaniu nowych.

Przeżywają się liberalne formy życia społecznego i gospodarczego. Na ich miejsce powstają nowe. Przesilenie form ustrojowych jest jednak, sięgając głębiej, przesileniem idei przewodniej, która dotąd kierowała życiem społecznem i gospodarczem, przesileniem indywidualizmu liberalnego. Jest także narastaniem nowych idei, które jakkolwiek różne, w tem się schodzą, że zarówno życiu społecznemu jak i gospodarczemu, zanarchizowanym przez indywidualizm liberalny, nadać chcą formę jednolitości i celowości. Jesteśmy jednak dopiero **w okresie przejściowym.** A że wyraźniejszym jest obraz teraźniejszości, niż zbliżającej się przyszłości, stąd różnorodność programów przyszłego ustroju i chaos walk ideologicznych.“

Następnie odezwa przypomina zasady społeczne Kościoła katolickiego, podnosząc, że źródło klęsk, które dotknęły ostatnio ludzkość, leży **w „kryzysie moralności“.**

Podając **„drogi reform“**, odezwa podkreśla, że przedewszystkiem

wykluczyć należy wszelkie rewolucyjne i niemoralne środki,

jak: socjalizacja wszystkich dóbr produkcyjnych, konfiskata majątków uczciwie nabytych itp. Następnie odróżnić trzeba dziedzinę własności rolnej od przemysłowo-handlowej. **Reformy wymaga** nietylko ustrój własności, ale i **całe życie gospodarcze.** Przebudowa życia społecznego powinna iść w kierunku nadania społeczeństwu cech **„organizmu społecznego“** (według wyrażenia Piusa XI). W tym celu trzeba pokonać panującą obecnie **klasowość,** a wprowadzić w życie społeczne **solidaryzm.** Stać się to może przez zorganizowanie całego społeczeństwa **w korporacjach** na podstawie **zawodów** i przez wyposażenie korporacyj w kompetencje zarówno w zakresie ściśle społecznych, jak i gospodarczych spraw (kontrolowanie i porządkowanie produkcji wymiany i współzawodnictwa, załatwianie konfliktów pracy, prowadzenie ubezpieczeń itp.), zawsze jednak pod opieką i nadzorem państwa. Tą drogą pokonanoby obecną anarchję życia gospodarczego, skierowując je ku jego właściwemu celowi zapomocą zorganizowanego odpowiedniego społeczeństwa.

Pius XI mówi, że do prawdziwego odnowienia ustroju społecznego „dwie rzeczy“ są konieczne: **reforma urządzeń i naprawa obyczajów.**

PASZPORTY ULGOWE DO PISZCZAN!

Reumatyzm, ischias, wysięki. Informacyj o paszportach ulgowych, kuracjach ryczałtowych itd. udziela: **Biuro Piszczany, Cieszyn, Śrutarska 18.** (10627

Pierwsze zadanie należy do czynników politycznych, w pierwszym rzędzie do państwa. Drugie — do społeczeństwa.

Młodzież chrześcijańska przeciw destrukcji moralnej.

V. zjazd delegatów Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie“.

W dniu 10 bm. odbył się w Pruszkowie pod Warszawą **V ogólno-polski doroczny zjazd Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie“, na który przybyło blisko 100 delegatów** i uczestników z województwa warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, śląskiego.

Po nabożeństwie, które wysłuchali delegaci w miejscowym kościele parafjalnym, rozpoczęły się obrady w lokalu „Odrodzenia“ pod przewodnictwem adw. Jerzego Lewandowicza z Katowic.

Ze sprawozdań organizacyjnych, złożonych przez ustępujące władze, wynika, że **rozwój Związku postępuje naprzód.** W pierwszej fazie działalności Związek dążył do założenia kół w poszczególnych miejscowościach i doprowadził **ilość kół do 70-ciu.** Po osiągnięciu tego wyniku, wszystkie wysiłki skierowane zostały na zmontowanie istniejących organizacyj, podniesienie poziomu akcji ideowo wychowawczej oraz sprawności techniczno-organizacyjnej. M. in. szczególną uwagę zwraca organizacja na **organizowanie kursów i tygodni społecznych.**

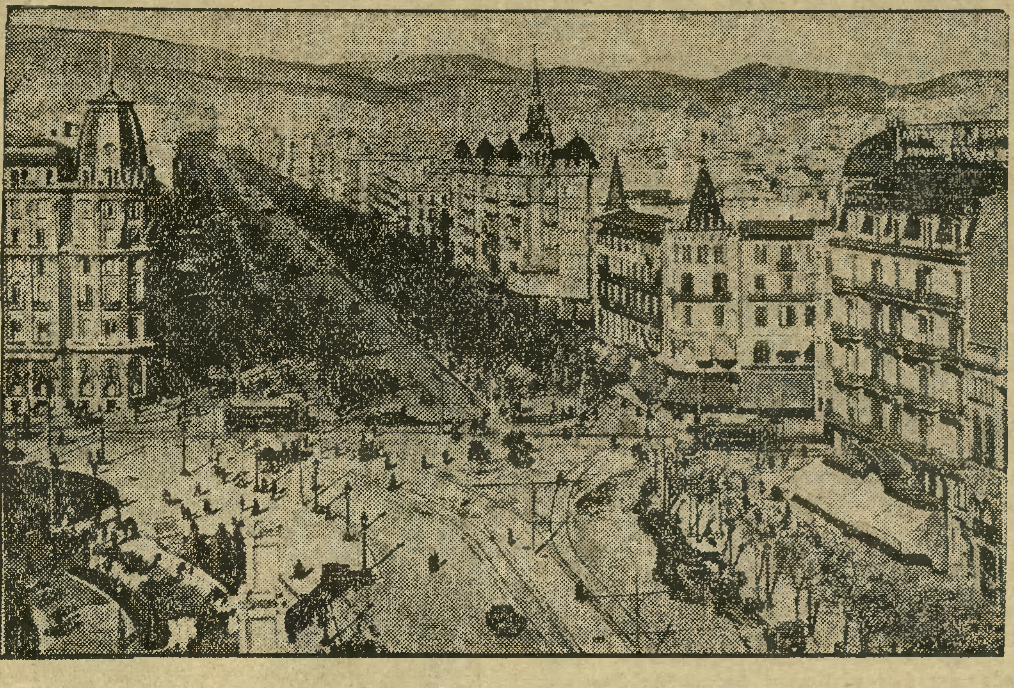
P. Stefan Kaczorowski z Warszawy wygłosił referat p. t. **„Zadania młodych ruchu chrześcijańsko-społecznego“.** Referent omawiał przobrażenia, dokonujące się na całym świecie w dziedzinie życia religijno-moralnego, gospodarczo-społecznego oraz w ustroju państwowym, podkreślając tezy zawarte w encyklikach społecznych Kościoła, na podstawie których winna nastąpić zmiana ustroju. Do przeprowadzenia tej zmiany powołane jest młode pokolenie Polski dzisiejszej, na którym spoczywa z tego tytułu wielka odpowiedzialność. Zadaniem Związku jest wychowanie typu działacza chrześcijańsko-społecznego, wyposażonego w odpowiednie właściwości, uzdolniające go do **walki o Wielką Polskę Katolicką.**

O godz. 4 po południu odbyła się akademja dla uczestników zjazdu i zaproszonych gości, na którą przybył witany owacyjnie przez młodzież **pierwszy członek honorowy Związku senator Wojciech Korfanty, który wygłosił wspaniałe przemówienie o roli, jaką powinno odegrać młode pokolenie w walce o zasady katolickie i chrześcijańsko-społeczne w Polsce.**

Odczytany został projekt deklaracji ideowej Odrodzenia. Zjazd uchwalił przyjąć zasady i tezy zawarte w projekcie, przekazując ostateczne zredagowanie deklaracji prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Następnie zjazd wybrał na **prezesa Związku p. Stefana Kaczorowskiego,** oraz Centralny Komitet Wykonawczy i Centralną Komisję Rewizyjną. Po ukonstytuowaniu

Katalonja oburzona na rząd hiszpański.



BARCELONA — STOLICA KATALONJI.

Orzeczenie najwyższego trybunału hiszpańskiego, wedle którego parlamentowi katalońskiemu nie przysługuje prawo przeprowa-dzenia reformy ustawy rolnej — wywołało w całej Katalonji wielkie zaniepokojenie. Prezydent Katalonji zwołał posiedzenie parlamentu, który zajął krytyczne stanowisko wobec orzeczenia i przyjął jednogłośnie nową, jednakże w treści taką samą ustawę rolną jaką trybunał madrycki odrzucił. W związku z obradami parlamentu doszło w Barcelonie do olbrzymiej manifestacji o charakterze separatystycznym.

— **Skutkiem długotrwałej posuchy** stan wody Renu na terenie Holandji opadł znacznie. Na niektórych przestrzeniach ruch żeglugowy uległ wstrzymaniu.

Olga Wolbryk. (43

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Koka jest pijany. Może z szczęścia. Może z wściekłości. Ja już mojej córce w niczem pomocny być nie mogę. Musi sama znaleźć swą drogę — z nim... lub do nas... Dlatego bardzo pana proszę... by poszedł na dworzec. Ale tak, by pana nie widzieli... Chcę tylko wiedzieć, czy wyjechali. Pociąg odchodzi za godzinę. Może się go boi, biedactwo. Wyjechać z pijanym mężem... Jeśli się lęka... w takim razie... niech pan pojedzie także, albo... proszę ją przywieźć z powrotem. Przez całe życie nie bałem się nigdy nikogo... ale teraz...

* * *

— Tak... aha! Żona Osypa Tarnowa? Długo pani przebywała zdala od swego męża! Całe trzy lata — nieprawdaż? Dużo rzeczy zmieniło się w ciągu tego czasu. W Soljance wymarli wszyscy... cała wieś. Na tyfus plamisty. Teraz wasza szkoła w Dubówce — cztery godziny stąd. Dwa pokoje, klasa, śpiżarnia, kuchnia — jednem słowem pałac. Roboty prawie żadnej. Dzieci nie chodzą do szkoły, tylko w dni świąteczne są przedstawienia teatralne i zabawa taneczna... Tak. Bardzo chętnie chciałbym być obecny przy waszem przywitaniu po takiej długiej rozłące, ale chwilowo nie mogę się oddalić. Nie szkodzi. Odwiedzę was rychło. Tymczasem wygrzejesz łóżko męża, aniołku...

Tłusty śmiech wstrząsał pokaźnym brzuchem komisarza Kurakina. Zaraz potem mięsista jego twarz przybrała wyraz boleściwy:

— Biedny Ossyp Iwanowicz zmienił się straszliwie. Podagra czy reumatyzm — licho to wie. Zaledwie parę włosów zostało mu na głowie, a i te całkiem siwe. Ostatecznie nie wyszła pani za młodzieńca, Maryno... Stepanówna. Wszak tak się pani nazywa?... Hm... w Soljance mówili, że żona nauczyciela była piękną kobietą... Była... co pani na to? Pani jest piękną kobietą. A ten młokos... bratanek — czy tak? Nigdy w Soljance nie mówiono o żadnym bratanku. Ale możliwe. Dziś wszystko możliwe. Nie musi przecież być podobny do Tarnowa — nieprawdaż?

Nieruchomo niby dwa posągi, stali u drzwi komisarjatu hrabina Klaudja Streborn i Konstanty Sacharow. Zostali osaczeni i schwytani jak tropiona zwierzyna. Wymęczone konie leżały na krwią zbroczonym śniegu, ugodzone kulami. Wszelki opór byłby szaleństwem... Tedy odstawiono ich od wsi do wsi, z jednego miasta do drugiego. „Z litości“. Gdyż Konstanty utrzymywał, że zabłądził i nie może trafić do Soljanki.

Raz zamknięto ich w opuszczonym lokalu komisarjatu i wypuszczono dopiero po trzech dniach. Poprostu o nich zapomniano. Konstanty przykładał tylko palec do ust, ilekroć Klaudja Streborn chciała coś powiedzieć.

Ale trzeciego dnia, gdy głód i męka wyczerpały go ostatecznie, podsunął się ku niej na czworakach i szepnął:

— Ciotko Maryno wytrwaj... wytrwaj.

Ręka jej osunęła się na głowę chłopca, a zbielałe wargi wyszeptały pieszczotliwe imię, którego nie słyszał od dzieciństwa:

— Kostja...! Mój biedny chłopcze...

Przyniesiono im nareszcie herbaty i nawet białego chleba. Usprawiedliwiano się: — Te przeklęte podróże inspekcyjne... zapomina się o wszystkiem... Nie miejcie żalu. A ponieważ byli zbyt wycieńczeni trzydniową głodówką, więc wpakowano ich na sanie i odwieziono do najbliższego miasta, do ostatecznego protokółu. Miał go przeprowadzić najzręczniejszy komisarz gubernji S. Kurakin. Ten zawsze wydobył wszystko przy przesłuchaniu, gdyż stawiał pytania dobroduszne i w sposób tak bardzo przyjazny.

Konstanty szepnął znowu:

— Ciotko Maryno, wytrwaj...

A w sercu ją błogosławił, że potrafiła się zdobyć na blady uśmiech.

Komisarz kazał przynieść samowar, sam przyrządzał herbatę i wskazał im dwa krzesła przy stole.

Podsunął gościnnie czarny chleb, słoninę i kiszone ogórki. Pytał o to i owo, liczył na działanie ciepłego napoju, na uczucie dosytu, pobudzającego do rozmowy. Próbował rozprószyć ich nieufność, pozwalając sobie na lekkie pociski w kierunku rządu.

— Tak, tak, nie zawsze człowiek prowadził takie marne życie. Były czasy, kiedy można się było rozpierać na aksamitnych fotelach i przed pieczystem jeść kawior. Ale dobro publiczne... ideały! Tarnów jest też takim idealistą! Przecież to warjactwo wysyłać panią do Petersburgu w sprawie głodnych dzieci... Zwykłe szaleństwo... Co was obchodziły obce bękarty? W dzisiejszych czasach, gdy każdy rad jeśli sam ma co włożyć do gęby... No tak... ale wiem przecie, że mąż pani, to nie pierwszy lepszy. Był podobno znakomitością... pisał naukowe dzieła... Nie mam czasu na czytanie... Ale pomyślałem sobie: czemu uczony nie może być nauczycielem w Dubówce? Jeśli tylko nie pisze książek politycznych, to może pisać ile chce... Tylko słyszę, że coś z jego rozumem nie bardzo... Wątpię, czy go pani pozna, Maryno... Stepanówna. Ano... Najważniejsze, by on ciebie poznał, gołąbko...

Ton komisarza zmienił się raptownie. Chytre oczy, przesłonięte krzaczastemi brwiami wpiły się w twarz Klaudji.

Ale ona nauczyła się już panować nad wyrazem twarzy.

— Postarałam się — odrzekła krótko i twardo.

Konstanty zapamiętale żuł razowy chleb.

— Bóg dopomoże, ciotko Maryno — rzekł spokojnie, zadławił się i odwrócił głowę, by się wykaszleć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

prezydjum C. K. W. przedstawia się następująco: wiceprezesi pp. Jerzy Lewandowicz z Katoiwc, Józef Kwasiborski z Pruszkowa i Stanisław Mruk z Łodzi, sekretarz Henryk Sankowski, skarbnik Tadeusz Kwasiborski. Kapelanem głównym Związku wybrany został ponownie ks. prałat Z. Kaczyński.

Zjazd uchwalił **rezolucję, protestującą przeciwko planowej destrukcji moralnej, szerzonej w Polsce bezkarnie przez czynniki antyreligijne i przejawiające się przedewszystkim w walce z Kościołem, w propagandzie przeciwko rodzinie katolickiej i w szerzeniu pornografji.** Zjazd apeluje do czynników powołanych, aby w drodze ustawowej i administracyjnej zapobiegły temu niebezpieczeństwu, grożącemu narodowi i państwu. Pozatem przyjęto szereg uchwał organizacyjnych.

Z Gdańska.

PIELGRZYMKA NARODOWA POLAKÓW GDAŃSKICH.

Po przeszło wiekowej przerwie odbyła się po raz pierwszy wielka pielgrzymka narodowa Polaków, zamieszkałych na obszarze W. M. Gdańska **do kościoła i relikwij św. Wojciecha** na przedmieściu „St. Adalbert".

Około dwa tysiące pątników każdego stanu i wieku odbyło **pieszo** i ze sztandarami we wzorowym porządku **wzdłuż rzeki Raduni** 7-kilometrową drogę, śpiewając pieśni pobożne.

W uroczystem nabożeństwie pod kaplicą na wzgórzach św. Wojciecha, gdzie św. Wojciech w r. 997 pierwszą odprawił mszę św., wziął udział także J. E. ks. biskup O'Rourke. Pielgrzymka, którą zorganizował nowozałożony Centralny Komitet Katolików-Polaków diecezji gdańskiej (Związek towarzystw religijno-kościelnych o charakterze Akcji Katolickiej) pod przewodnictwem **ks. prob. Franciszka Rogaczewskiego,** była jak na tamtejsze stosunki potężną manifestacją ducha katolickiego.

Pochód pielgrzymki polskiej wywołał ogromne wrażenie na Gdańszczanach i nigdzie nie został zakłócony.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO" zamknięte i przekształcone na kawiarnię.

„BAJKA". Szampańska komedja p. t. **„Kobiety wolą brutali".** Pozatem kolorowa kreskówka i tygodnik.

„CZARODZIEJKA". Wieczór homerycznego śmiechu, gdy na ekranie pojawiają się **„Pat i Patachon jako kompozytorzy".** Bogaty nadprogram

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ

oddział w Gdyni urządza dorocznym zwyczajem w salach Domu Kuracyjnego w Orłowie w niedzielę 17 czerwca o godz. 3,30 po poł. wielką zabawę letnią, połączoną z koncertem reprezentacyjnej orkiestry marynarki wojennej. Konkurs tańca, tombola, niespodzianki. Komunikacja zapewniona. Motorówka odchodzi z portu zwiedzeń od godz. 15 co godzinę do 24. Autobusy M. T. K. dojeżdżać będą do willi „Mewa" o 15, 15,30, 19 i 19,30. Ostatnie autobusy odchodzą o 11,05 i 11,35.

WYCIECZKA DO JEZIORA ŻARNOWIECKIEGO.

Gdyński Związek propagandy turystycznej po uzyskaniu od władz kolejowych prawa uruchomienia popularnych pociągów wycieczkowych przystąpił do zorganizowania pierwszej wycieczki do Krakowa, Żarnowca i Nadola w dniu 17 czerwca br.

Do pociągu dołączony zostanie specjalny wagon „dancing-bridge".

Zapisy na wycieczkę przyjmuje biuro podróży Wagons-Lits-Cook. W razie deszczu wycieczka odłożona zostanie do następnej niedzieli.

ZJAZD INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH.

Od dnia 24 do 26 czerwca odbędzie się w Gdyni zjazd Związku Polskich Inżynierów Kolejowych, w którym weźmie udział około 600 osób. Po obradach projektowane jest zwiedzenie portu i jego urządzeń.

WYCIECZKA KRAKOWSKICH OFICERÓW SZTABOWYCH.

Dnia 13. bm. przybyła do Gdyni wycieczka 18 oficerów sztabowych O. K. Kraków. Wycieczkę prowadzi gen. bryg. Bernard Mond, któremu towarzyszy małżonka. Wycieczka zabawi kilka dni.

NIEZDROWA ATMOSFERA.

Szereg sensacyjnych procesów, jakie w ostatnich dwóch latach rozegrały się w Gdyni, wytworzyły pewnego rodzaju niezdrową psychozę wśród społeczeństwa, które łaknęło coraz to nowych sensacyj i skandalików. Ten niezdrowy nastrój wykorzystały niesumienne jednostki, aby rozsiewać sensacyjne wprawdzie, lecz zrodzone na tle złośliwej animozji, czy też chęci zemsty, a wskutek tego pozbawione podstaw, wieści o jednym z tutejszych wyższych oficerów policji państwowej. Wieści te obiegały dłuższy czas pantoflową pocztą po całym mieście, a w końcu dotarły też do wiadomości dotkniętego temi oszczerstwami oficera, oraz jego władz przełożonych.

Zarządzono więc szczegółowe dochodzenia, które przeprowadzał przez szereg dni zastępca komendanta wojewódzkiego P. P. insp. Fleck. Po przesłuchaniu około 40 osób, okazało się, że wieści te były złośliwem oszczerstwem, a inspiratorem ich był emerytowany posterunkowy policji Władysław Kaczmarski, zam. w Gdyni przy ul. Śląskiej w wili „Małgorzata". Kolporterami zaś tych wieści byli: kierownik straży nocnej „Rekord" Michał Grudnowski oraz radny miejski Ignacy Szutenberg.

Na podstawie zebranego w dochodzeniu przez wyżej wymienionego oficera sztabowego policji materjału, prokuratorja zarządziła aresztowanie wszystkich wyżej wymienionych i przekazanie ich do dyspozycji władz sądowych jako oskarżonych z art. 143 k. k.

ZNÓW POŻAR BARAKU.

Plagą Gdyni, a co gorsza źródłem ciągłych pożarów są naklecone nietylko po przedmieściach Gdyni, lecz nawet w samem śródmieściu, nędzne baraki, zamieszkałe, przeważnie przez najuboższy proletarjat, a często też przez najgorsze szumowiny społeczne.

Mimo akcji budowlanej T. B. O. zdążającej do usunięcia z miasta tych ohydnych szałasów, wielka ich część pozostała jeszcze, porozrzucaną po całem mieście, a nawet, dzięki niedostatecznemu nadzorowi budowlanemu, pobudowano bez wiedzy i zezwolenia władz budowlanych, wiele nowych takich baraków, które stają się nietylko źródłem bezczelnego wyzysku największych nędzarzy, przez właścicieli tych naklecionych baraków, lecz także i częstych pożarów wynikłych wskutek wadliwej budowy lub też lekkomyślności.

W jednym z takich baraków, skleconym przez niej. Władysława Rusina, na parceli Simona w Chylonji, wybuchł pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem żony Rusina, Apolonji, która pozostawiła bez nadzoru rozpalony piecyk żelazny, w którego pobliżu nagromadzone były wiory. Od rozpalonego piecyka zajęły się wiory z których potem ogień przerzucił się na cały barak. Zaalarmowana straż pożarna przybyła już tylko do zgliszczy, gdyż wysuszony wskutek tegorocznych upałów barak spłonął jak zapałka w ciągu 7 minut. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Sudoryn „Ap. Kowalski" w proszku usuwa **Pot i Woń**

Złote gody Towarzystwa Ludowego „Jedność" w Gdańsku.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Wspaniałą i niezwykłą uroczystość obchodziło polskie społeczeństwo w Gdańsku, a to temwięcej podniosłą, że potrafiło ono zjednoczyć na swym gruncie przedstawicieli całej ludności polskiej, bez różnicy przynależności partyjnej. Była to manifestacja o doniosłym historycznym znaczeniu, mająca zarazem i swoje pedagogiczne znaczenie. Dała ona przedewszystkiem chlubne świadectwo niesłychanej odporności i bohaterskiego wytrwania wiernego ludu kaszubskiego przy swej wierze i narodowości, mimo wielowiekowego naporu prusactwa oraz dostarczyła wspaniałego dowodu na to, że przy dobrej woli i należytem zrozumieniu interesów narodowych **może się znaleźć jedna wspólna platforma dla zgodnej harmonijnej współpracy** na terenie W. M. Gdańska

dla wszystkich Polaków

bez dzielenia się na wrogie sobie obozy.

50-lecie stowarzyszenia „Jedność" było najwspanialszym „Treuga Dei" dla całego społeczeństwa polskiego Gdańska i najgorętszem życzeniem każdego Polaka powinno być, ażeby to „Treuga Dei" zapanowało stale i niepodzielnie.



JÓZEF CZYŻEWSKI,
76 lat liczący nestor Polonji w Gdańsku, założyciel i długoletni prezes Gminy Polskiej i Stow. Ludowego „Jedność" obecnie prezes honorowy obu tych organizacyj, który 55 lat bez przerwy pracuje na niwie narodowej i społecznej na Pomorzu.

Uroczystość ta zjednoczyła po raz pierwszy od dłuższego czasu wszystkich Polaków pod **sztandar stał się odtąd trwałym symbolem całej gdańskiej Polonji,** a drogą wiodącą do tej wymownym sztandarem **„Jedności".** **Oby ten** jedności niechaj będą wiara i język ojczysty.

Uroczystość jubileuszowa „Jedności" była też zarazem uczczeniem niespożytych zasług założyciela tegoż stowarzyszenia, jego pierwszego prezesa, a obecnie prezesa honorowego p. **Józefa Czyżewskiego,** sędziwego i ogólną czcią otaczanego bojownika o polskość Pomorza, a zwłaszcza Gdańska, honorowego prezesa Gminy Polskiej w Gdańsku, odznaczonego za swą pracę krzyżem kawalerskim orderu **„Polonia Restituta".**

Prócz „Jedności" i Gminy Polskiej jemu zawdzięczają swoje powstanie większa część polskich organizacyj na obszarze W. F. Gdańską i to jeszcze za czasów okupacji przez pruskich zaborców. On też był inicjatorem i głównym promotorem **budowy polskiego kościoła w Gdańsku-Wrzeszczu.**

Na program uroczystości jubileuszowych złożyły się: Msza św. w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku, uroczysta akademja w „Café Bischofshöhe", koncert w ogrodzie i zabawa w sali tegoż lokalu.

W nabożeństwie odprawionem przez ks. prob. Rogaczewskiego wziął też udział

J. E. ks. biskup O'Rurke,

a kazanie okolicznościowe wygosił ks. prałat Szuman ze Starogardu.

Również i akademję urządzoną w ogrodzie „Bischofshöhe" zaszczycił swą obecnością arcypasterz diecezji ks. biskup hr. O'Rurke. Prócz niego był też obecnym na uroczystości przedstawiciel Komisarza Gen. R. P. p. radca Głuski, patron Związków Ludowych na Pomorzu ks. prob. Kupczyński z Tczewa, ks. prałat Szuman ze Starogardu, ks. proboszcz Komorowski z Wrzeszcza, posłowie na sejm gdański arch. Czarnecki i dr. Moczyński, poseł red. Matłosz, prezes Patronatu Tow. Ludowych na Pomorzu p. Pokorniewski ze Starogardu, wicepatron Tow. Ludowych na W. M. Gdańsk i prezes Zjedn. Zawod. Polskiego p. Lendzion, prezes Związku Kolejowców Polskich p. Jabłoński oraz liczne delegacje Tow. Ludowych Pomorza ze sztandarami.

Punktem kulminacyjnym akademji po zagajeniu jej przez **prezesa Ziehmsa** było odczytanie sprawozdania z 50-letniej działalności tow. „Jedność", opracowane w sposób niezwykle staranny i barwny przez długoletniego sekretarza p. Ludwika Nełkowskiego, a obejmujące 23 stron pisma maszynowego. W sprawozdaniu uwypuklona została szczególnie praca i zasługa założyciela „Jedności" jak również wielu innych Towarzystw Ludowych na Pomorzu p. J. Czyżewskiego oraz jego najwierniejszego z pośród żyjących dotąd współpracowników p. Doleckiego.

Wszyscy zaproszeni goście łącznie z ks. biskupem O'Rurkem i przedstawicielem Gen. Komisarza Rzdu składali potem stowarzyszeniu życzenia na ręce prezydjum honorowego i urzędującego, poczem na prośbę ks. Rogaczewskiego arcypasterz ks. O'Rurke

udzielił zebranym pasterskiego błogosławieństwa,

poprzedzonego jeszcze przez wyrażenie wysokiego uznania i podziękowania nestorowi Polonji gdańskiej p. Czyżewskiemu za jego więcej aniżeli półwiekową pracę i walkę w obronie najświętszych naszych ideałów, za jego ofiarność z pracy i mienia swego.

Jemu bowiem zawdzięcza Pomorze, że z Kaszub wysłano do sejmu i Reichstagu niemieckiego posłów polskich, jemu zawdzięczają powstanie nietylko Tow. Ludowe, lecz i Kółka Rolnicze, organizacje kupców polskich, on urządzał bazary i różne imprezy na budowę polskich kościołów. I jeżeli dziś Polska stanęła silną nogą nad Bałtykiem, to niemałą zasługę w tem dziele przypisać należy p. Czyżewskiemu, który przed 55 laty jał budzić w ludzie poczucie narodowe i uświadamiać mu jego przynależność do wielkiego narodu polskiego.

Podczas akademji jak również w czasie wspólnego obiadu urządzonego po akademji, wspaniale zespiewany chór „Moniuszki" urozmaicał program, za co nagradzany był frenetycznemi oklaskami.

Z TCZEWA.

Komisaryczny burmistrz miasta Gniewu.

Drogą nieoficjalną dowiadujemy się, iż dotychczasowy burmistrz m. Gniewu p. Czerwiński podał się ostatnio do dymisji, która została przez starostę powiatowego w Tczewie przyjęta.

W związku z dymisją burmistrza p. Czerwińskiego, starosta pow. w Tczewie Muchniewski swym dekretem z dnia 11 bm. mianował p. Jerzego Kruszewskiego komisarycznym burmistrzem miasta Gniewu.

P. Kruszewski jest z zawodu dziennikarzem i założycielem sanacyjnego „Dnia Tczewskiego", którego oddziału był kierownikiem.

—:—

Tragiczna śmierć staruszki-bohaterki.

W szpitalu gniewskim wśród okropnych męczarni zmarła staruszka Anna Zielińska z Jaźwisk, pow. Tczew. Śmierć staruszki-bohaterki nastąpiła wskutek ciężkich poparzeń, jakie odniosła w czasie ratowania nieletnich dzieci z płonącego domu mieszkalnego gospodarza Antoniego Weissa w Jaźwiskach. Pożar ten miał miejsce przed kilku dniami. W toku śledztwa policja gniewska ustaliła, iż pożar powstał wskutek lekkomyślnego napalenia w piecu, w którym nie było żadnych drzwiczek, co spowodowało wypadnięcie żarzących się węgli na kupkę suchego chróstu, leżącego tuż pod piecem.

W chwili wybuchu pożaru staruszka Zielińska była w chlewie, a po powrocie zastała wnętrze domu w płomieniach. Bohaterska staruszka z narażeniem własnego życia rzuciła się w płomienie, z których wyniosła nieletnie dzieci gospodarza Weissa.

W czasie tej akcji ratunkowej płomienie objęły suknie i włosy śp. Zielińskiej, a zanim przybyła pomoc sąsiadów, staruszka stała cała w płomieniach.

—:—

Zuchwały napad wyrostków na szosie. Do szpitala powiatowego w Starogardzie przewieziono poranionego kelnera Fremfa ze Starogardu, który jadąc rowerem wraz ze swą narzeczoną Lindówną szosą z Pelplina do Starogardu tuż za wsią Lipinki został napadnięty przez nieznanych osobników i w bestjalski sposób poturbowany i pokłuty nożami. Policja niewątpliwie doprowadzi do ujęcia „rycerzy" noża.

Zuchwałe włamanie. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy zapomocą podrobionych kluczy w godzinach popołudniowych włamali się do mieszkania pp. Schultzów, zam. w Gniewie przy dworcu. Włamywacze, nie ruszywszy leżącej w bieliźniarce biżuterji, zrabowali jedynie około 1000 złotych w gotówce.

Z KRAJU.

Zamykanie wody zalegającym z opłatą.

W najbliższym czasie będzie wydane rozporządzenie ministra opieki społecznej, zezwalające na zamykanie dopływu wody w nieruchomościach, których właściciele zalegają z zapłatą rachunków za zużytą wodę. Zaległości za wodę wynoszą w różnych miastach Polski około 12.000.000 zł., z czego na Warszawę przypada 6.700.000 zł. Wyjątek stanowią miasta dzielnicy zachodniej, gdzie stosowano zamykanie dopływu wody w razie nieuregulowania należytości za wodę. Skutkiem tego zaległości z tego tytułu np. w Poznaniu wynoszą zaledwie 3.000 złotych.

Żmije.

Katowice. W lasach bryszowskich w pobliżu Katowic pojawiły się żmije. Przed kilku dniami jeden z tych jadowitych gadów ukąsił w nogę 9-letniego chłopca, który bawił się w lesie z rówieśnikami. Chłopca przewieziono do szpitala w Katowicach. Stwierdzenie obecności żmij w lasach, w których codziennie przebywa wiele dzieci z Katowic, wywołało zaniepokojenie wśród ludności.

Zabobonne praktyki na cmentarzu.

Dla odwrócenia klęski posuchy odkopali zwłoki samobójczyni.

Kołomyja. Świadectwem nieprawdopodobnej ciemnoty jest wypadek, który się zdarzył w Gwoźdźcu koło Kołomyi. Po północy zebrała się cała ludność na cmentarzu, gdzie na grobie Doci Sawczuk, która jeszcze w styczniu popełniła samobójstwo, zapalono gromnicę. Dwaj delegaci ludności **rozkopali grób i wydobyli zwłoki samobójczyni.** W tym momencie nadszedł wójt, który się o wszystkiem dowiedział i w asystencji policji zabronił dalszego ceremonjału.

Przesłuchani na policji, Wiwczarek i Kołtunyk, zeznali, że zostali wydelegowani przez ludność, aby samobójczynię, która leżała twarzą do nieba, **odwrócili twarzą do ziemi, gdyż jak długo to nie nastąpi, nie spadnie w tej gminie ani kropla deszczu.** Obaj już zwłoki wydobyli i mieli je właśnie w żądanem przez ludność położeniu włożyć do grobu, gdy przeszkodził im wójt. Ludność gminy jest przekonana, że interwencja wójta przyczyni się do niebywałej klęski nieurodzaju.



Z NIVEĄ na powietrze i słońce

Cała rzecz polega na tem, by umiejętnie zażywać kąpieli na powietrzu i słońcu. — Nikt z nas nie chce się przecież poparzyć — pragniemy tylko ślicznie się w słońcu opalić i nabrać sportowo czerstwego wyglądu. Dlatego: trzeba pamiętać o Kremie lub Olejku NIVEA — zawsze przed kąpielą natrzeć twarz i obnażone części ciała — nacieronia możliwie często powtarzać.

Rezultat będzie niezawodny — wiemy przecież, że tylko NIVEA zawiera Euceryt i dlatego ten nadzwyczajny skutek.

Krem NIVEA: zł 0.40 – 2.60
Olejek NIVEA: zł 2.00 i 3.50
Butelka próbna zł 1.00



PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu.

11116

Transfuzja krwi jako akt miłości ludzkiej.

Cuda transfuzji krwi. — 932 transfuzje dla ratowania życia ludzkiego. — Listy wdzięcznych kobiet do wybawcy.

W tych dniach Paryż żył pod znakiem miłości bliźniego, na ulicach odbywała się propaganda na cele transfuzji krwi jako aktu miłości ludzkiej. Młode panie chodziły po całem olbrzymiem mieście z puszkami; każdy, kto ofiarował kilka centimów, otrzymywał odznakę, a kto chciał również broszurkę, przedstawiającą historję tych dobroczyńców, którzy ofiarowali swoją krew, ażeby uratować drugim życie.

Lekarski zabieg transfuzji krwi otrzymał więc w tych dniach niemal zewnętrzny stygmat symbolu, stał się hymnem na cześć ofiary, złożonej dla współludzi, hymnem na cześć ludzkiej solidarności. Kto ofiaruje innym ludziom swoją własną krew, ofiaruje im część swojego własnego ciała.

Do tego symbolu przyznali się obywatele Paryża, wrzucając pieniądze do puszek. Lecz za kulisami tej propagandy stała niewidzialna, mała rzesza tych ludzi, którzy w myśl tej ofiary stali się już dobroczyńcami. Jeden z wielkich dzienników paryskich wyszczególnił z pośród tej rzeszy anonimowych bohaterów jeden wypadek i opowiedział historję człowieka, który ofiarował 932 razy swoje życie, ażeby ratować bliźnim życie.

Zdobywcą tego niezwykłego rekordu jest Gabriel Lechien.

„Przed dziesięciu laty, gdy miałem dwadzieścia lat — opowiada o sobie Lechien — cierpiałem na różne choroby i mój lekarz powiedział mi wówczas, że choroby moje pochodzą z tego, iż posiadam za dużo krwi. Poradził mi, ażebym zgodził się **na przeprowadzenie transfuzji mojej krwi do ciała innych ludzi,** i istotnie, po pierwszych zabiegach byłem zupełnie wyleczony. Ale potem, gdy poznałem piękno tego aktu, gdy spostrzegłem, jak istota, dotykająca mojego ramienia, wraca powoli do życia, przekonałem się, że nie można wyświadczyć ludzkości lepszej usługi i oddałem się w zupełności temu wspaniałemu dziełu.“ Lechien dodaje na końcu: „Gdyby pan wiedział, jak pięknie i cudownie wypełnione jest w ten sposób życie!“

Ciekawa jest statystyka transfuzyj, jakim poddał się Lechien. W listopadzie roku 1932 Lechien przebył 12 transfuzyj w ciągu jednego miesiąca, a w wypadkach bardzo ciężkich nie wahał się **oddawać swoją krew 10 razy z rzędu, raz po razu.**

Jeśli się zważy, że ciało ludzkie nie zawiera więcej, jak 5 do 6 litrów krwi, transfuzje wydają się rzeczą fantastyczną. Coprawda, w czasie transfuzji ofiarodawca oddaje zaledwie 250 do 300 gramów, lecz w wielu wypadkach **Lechien oddawał 700 do 800 gramów, a nawet 1 litr.** W tym ostatnim wypadku chodziło o uratowanie życia kobiety, która miała niezwykle gwałtowny upływ krwi wskutek kilku zabiegów chirurgicznych. Operacja trwała 3 kwadranse, a operowana była matką jednego z jego przyjaciół. Operacja udała się. Wogóle na 932 transfuzyj, które przebył Lechien, tylko 15 nie odniosły pożądanego skutku.

Lechien posiada stos listów, w których **kobiety-matki wyrażają mu swoją bezgraniczną wdzięczność za uratowanie im życia.** Lechien, który jest kawalerem, jest już sławny we wszystkich zakładach położniczych w Paryżu i chociaż nie posiada żony, ma liczne siostry krwi, które zawdzięczają mu swoje życie.

Bandyta teroryzuje ludność miasteczka.

W miasteczku Janów Poleski grasuje od pewnego czasu nieuchwytny bandyta, znany pod imieniem Harasyma-Muchy. Bandyta ten ma zorganizowaną bandę złodziei, przy pomocy których dokonywa śmiałych napadów. **Potrafi nawet w biały dzień w miasteczku dokonać kradzieży.** Ludzie boją się go panicznie. Kiedy niedawno temu Harasym-Mucha okradł majątek pobliski i schował rzeczy w lesie, gajowy tego rewiru przypadkiem natknął się na schowek i owe rzeczy zabrał. Ale wkrótce **otrzymał list z pogróżkami i musiał z powrotem rzeczy na to samo miejsce złożyć.**

Chodzą tajemnicze słuchy, że ów Harasym ma rzekomo ludzi usypiać zanim ich okradnie. Wielu poszkodowanych twierdzi, że w czasie dokonywanej kradzieży nikt z domowników nie obudził się. Niektórzy twierdzą, że Harasym i jego podwładni są świetnie wyćwiczeni w podchodzeniu do mieszkań.

WOJCIECH ALBRYCHT.

Dla Ojczyzny ratowania wrócili przez morze.

Udział Polonji amerykańskiej w walce o wolność Polski.

II.

CHLUBNA KARTA SOKOLSTWA. W KRAKOWIE ZRODZIŁ SIĘ DUCH i CZYN ZBROJNY.

Uczucia wychodźtwa polskiego w Ameryce zostały spotęgowane olbrzymią manifestacją narodową w czasie zlotu grunwaldzkiego Sokolstwa, w r. 1910 w Krakowie, dokąd wysłano z Ameryki drużynę reprezentacyjną.

Zlot ten, połączony z odsłonięciem pomnika Jagiełły, ufundowany przez Paderewskiego, wzbudził zapał w całym narodzie. **„Ojcom na chwałę, Braciom na otuchę!“** — oto krótki, lecz jakżeż mocny napis na pomniku. Grunwald, to słowo magiczne, zespoliło w Święcie Sokolstwa cały naród. Zlot ten dowiódł, że uświadomienie społeczeństwa już dojrzało.

Po pieśni **„Bogurodzica“** odśpiewanej na Błoniach krakowskich, która przejęła dreszczem wszystkich, cofnęła myśli do czasów Wielkiego Jagiełły, odtworzyła wizję atakującej zwycięskiej husarji, wszedł na kazalnicę biskup **Bandurski** i słowem z pod serca rozpalił ogniem miłości dusze.

„Polska — wołał kaznodzieja — **to hasło, które przywiodło dzieci z za Oceanu, dzieci szukające chleba na obcej ziemi“. „Czuwaj na posterunku, gdziekolwiek jesteś, a ramię i siłę krzepiąc, krzep ducha w narodzie i Ojczyźnie służ“. „Idź narodzie na Wawel, posłuchaj dum przeszłości, niech cię one napełnią nadzieją lepszego jutra, idź w imię Boże!“**

A potem ten niezapomniany olbrzymi pochód ulicami Krakowa. Te hufce kawalerji chłopskiej, a dalej szara piechota Sokoła.

I te rozpłakane wzruszeniem oddziały **Królewiaków, Poznańczyków** noszone na rękach po Krakowie. I ci w uniesieniu chodzący, z twardą a serdeczną dłonią z Ameryki. Polska cała tam obchodziła wielkie gody pojednania i narodzin się nowego ducha.

Nastąpiły ćwiczenia toporkami Górali, lancami kawalerji sokolej **i... olbrzymi hufiec piechoty sokolej, z karabinami wkroczył na boisko.** Dech wszystkim zaparło. **Wszak to pierwszy raz publicznie po roku 1863!** Przy muzyce „Hej strzelcy wraz“ z ruchami karabinów poruszała się dusza obecnych.

Tam to scaliła się dusza i zrodził się czyn zbrojny, dojrzały zamiary. Obok Wawelu szła Polska cała niepodzielna granicami, owita jedną myślą zbrojnego protestu.

WYCHODŹTWO ZBROJI SIĘ.

Po zlocie grunwaldzkim przewodnicy duchowi wychodźtwa w Ameryce stale powtarzali: **„Wytężyć słuch!“ w stronę Krakowa.** Stamtąd wyjdzie hasło do czynu. I wreszcie dochodzi wiadomość, że **Józef Piłsudski** organizuje, uzbraja i ćwiczy wojskowo drużyny strzeleckie i to jawnie. Na to hasło Sokolstwo w Ameryce organizuje sokole drużyny polowe, przeprowadza kursa wojskowe. W tym czasie Sokolstwo wzrasta do liczby **36.000 członków** a pod bronią stoi karnych **25.000 Sokołów.**

W uroczystościach narodowych amerykańskich w pochodach ulicami, w oddzielnej kolumnie maszerują zbrojne kolumny sokole, jednolicie umundurowane, z własną orkiestrą wojskową, z rozwianym polskim sztandarem, przed którym swoi i obcy oddają honory.

Płaszą radością serca, szlochają swoi, dziwią się obcy, krzepi się duch wychodźtwa.

A wszystko to dzieje się własną ofiarnością. Drużyniacy **za własne pieniądze** sprawiają sobie broń i mundur, płacą podróże i utrzymanie na kursach, na manewrach, kupują amunicję.

Na większych manewrach w roli sędziów lub obserwatorów biorą udział **wyżsi oficerowie armji Stanów Zjednoczonych.**

DO MEKSYKU...

W czerwcu r. 1914 Stany Zjednoczone wysyłają **do Meksyku** ekspedycję karną dla poskromienia tam buntu.

Sokolstwo składa rządowi Stanów Zjednoczonych ofertę wystawienia pomocniczego polskiego oddziału w liczbie **25.000.**

Z oferty tej nie skorzystano, lecz propozycja ta zrobiła swoje, bowiem pisała o nas szeroko prasa, a polska siła zbrojna w ten sposób po raz pierwszy została oficjalnie przyjęta do wiadomości przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Do Meksyku poszło nas jednak i tak sporo na ochotnika w szeregach amerykańskich, aby się lepiej wojskowo wyszkolić.

GDY NASTAŁA W EUROPIE WOJNA,

zniecierpliwienie nasze doszło do zenitu. Byliśmy gotowi, chcieliśmy iść na wroga, a tu wobec ścisłej neutralności Stanów Zjednoczonych nie było można.

Część przekradła się do **legjonów Piłsudskiego, część do legjonu gen. Gorczyńskiego w Puławach,** inni do **Bajończyków,** inni do wojsk kanadyjskich.

Po porozumieniu z Londynem powzięto myśl stworzenia **Legjonu Polskiego przy boku armji kanadyjskiej.** W tym celu wysłano nas potajemnie 23 do angielskiej szkoły oficerskiej w Toronto w Kanadzie.

W kwietniu 1917 r. Stany Zjednoczone występują do wojny i w tym czasie na wielkim wiecu sokolim w Pittsburghu, **Paderewski** rzuca myśl wysłania do Washingtonu wniosku o zorganizowanie przy boku armji amerykańskiej **100-tysięcznej polskiej „armji Kościuszki“.**

Rząd washingtoński nie zgodził się. Sokolstwo otwiera szkołę podchorążych w Cambridge Springs (Pa.) wysyła dalsze klasy do angielskiej szkoły oficerskiej w Camp Borden w Kanadzie, mobilizuje najlepsze siły, przygotowuje ośrodki i biura rekrutacyjne, jest w stałej łączności z Wacławem Gąsiorowskim w Paryżu.

Stany Zjednoczone zarządzają mobilizację. **240 tysięcy Polaków wstępuje do armji amerykańskiej** zwątpiwszy w możliwość doczekania się armji polskiej. Jeszcze **9000** najlepszych Sokołów stoi z bronią u nogi i czeka rozkazu prezesa Sokolstwa dr. **Starzyńskiego Teofila.** Sokolstwu jednak nie wolno jest wysyłać nas na śmierć za obce dla nas sprawy. Wreszcie starania u rządu francuskiego prezesa Sokolstwa we Francji Gąsiorowskiego Wacława odnoszą skutek.

Rząd francuski wydaje w dniu 4 czerwca 1917 r. dekret, postanawiający organizowanie **na czas wojny autonomicznej armji polskiej.** Kanada oddaje nam teren na obóz koncentracyjny, Sokolstwo zarządza mobilizację, duchowieństwo prawi z ambon prawdy narodowe i wstępuje w szeregi zbrojne. **27.000 ochotników** przećwiczonych w obozie polskim w **Niagara on the Lake w Kanadzie** wyjeżdża do Francji, tworząc tam kadry powstającej armji polskiej.

Mój Boże! Jak to łatwo jest to napisać! Nie było rządu polskiego, ani skarbu, a były koszta na wyjazdy, ekwipunek, utrzymanie. 27000 ludzi to nie fraszka. Tym działem zajęły się ofiarnie Polki. Ich to zasługa.

Obóz w Kanadzie nie był przygotowany na tak wielką liczbę. Kanadyjczycy nie przypuszczali aby mogło się znaleźć aż **27000 ludzi ochotnych na śmierć o wątpliwą sprawę i to na obcej ziemi.** Namioty nasze pływały w dniach 16—19 października 1917 r. w wodzie, a potem zasypały nasz śniegi. Przy 8 stopniach mrozu spaliśmy w namiotach przy ujściu rzeki Niagara do jeziora Ontario. A jednak ten mały skrawek ziemi był nam **Polską w zmniejszeniu.** Tam zdążał spracowany górnik, tam uciekał mąż od żony, synowie od rodziców. Tam sztandar polski unosił się na maszcie obozowym, tam było wojsko polskie! Tam byli ci, co to chcieli umrzeć dla Polski, zgodnie z hasłem pionierów wychodźtwa. Tam byli zamożni, co sprzedawszy majątki, pieniądze oddali na wojsko a sami stali w szeregu. Oddano na wojsko pierścionki, broszki, zegarki i serca.

Redaktorzy pism polskich porzucili pióra a wzięli w rękę karabin.

Stamtąd wyjeżdżano do Francji. A była to droga na której grasowały niemieckie łodzie podwodne. Lecz nie był to żołnierz poborowy, lecz Sokół, ochotnik, który rzucił rodzinę, warsztaty pracy, nie dbając o przyszłość szedł bić Niemca.

Takich to 27000 stanęło oko w oko z wrogiem we Francji.

Polska wyprawa na Szpicberg

Jak będą żyli nasi podróżnicy w okolicach podbiegunowych.

Z Warszawy wyruszyło pięciu uczestników pierwszej polskiej wyprawy polarnej, którzy w Tromsö połączą się z dwoma pozostałymi towarzyszami wyprawy, by wyruszyć na zbadanie nieznanych części Szpicbergenu.

Tych siedmiu śmiałych młodych podróżników to: kierownik wyprawy inż. Bernadzikiewicz, inżynier Biernawski, opiekun radjostacji oraz operator filmowy, dr. Różycki, przedstawiciel zakładu Geologji i Paleontologji Uniwersytetu warszawskiego, p. Siedlecki, członek wyprawy na Wyspę Niedźwiedzią, obserwator meteorologiczny i badacz fauny, p. Mogilnicki, fotograf i radjotelegrafista, kap. Zawadzki specjalista od fotogrametrji oraz major Zagrajski, jako kierownik prac triangulacyjnych.

Pisano już wiele o naukowych celach tej śmiałej i pięknej wyprawy w okolice niezbadane jeszcze przez ludzi, ale stosunkowo mało wiadomo było dotychczas, jak wyglądają przygotowania do zaspokojenia najważniejszych potrzeb podróżników.

Jak będą mieszkali? Jak sypiali? Jak będą ubrani? Z czego będą się składały ich obiady i kolacje? Jak je będą gotowali? Jak się zabezpieczą przed zimnem?

Na te wszystkie pytania odpowiedział nam obszernie i zajmująco kierownik wyprawy inż. Biernadzikiewicz.

MIESZKANIE.

Na wybrzeżu, gdzie znajdować się będzie baza operacyjna, wzniesiony zostanie zaraz po wylądowaniu wyprawy, **duży namiot.** Powierzchnia jego podłogi wynosić będzie 6×6 metrów. Będzie on podzielony **na trzy oddzielne „pokoje": sypialnię, pracownię naukową, oraz kuchnię ze składem żywności.**

Ściany tego namiotu w części sypialnej będą się składały z podwójnej warstwy specjalnego płótna: nazewnątrz grubej, następnie w pewnym odstępie przestrzeni cienkiej. warstwa powietrza, jaka wytwarza się pomiędzy temi ścianami gwarantuje większe ciepło. Dla izolacji ciepłej pod ścianami będą jeszcze stały owe skrzynki drewiane z bagażem i prowiantem.

Podłoga w tym „domu" sporządzona jest ze specjalnego płótna, pokrytego warstwą gumy dla nieprzepuszczania do wnętrza wilgoci.

Okienka w tym „domu" są niewielkie, zrobione z miki.

Oświetlenie jest właściwie zbędne, gdyż wyprawa przypadnie na dzień polarny i raczej należy chronić się podczas snu od zbytku światła zapomocą ciemnej zewnętrznej ściany namiotu, ale na wszelki wypadek jedzie jedna szwedzka przymusowa latarnia.

Gdy podróżnicy będą w ruchu, używać będą innych namiotów, znacznie lżejszych dwu i trzyosobowych. Waga takiego namiotu wynosić będzie 4 kilo. Podłoga oraz podwójne ściany z tegoż materjału, co duży namiot.

JAK BĘDĄ SPALI?

Jak będą wyglądały łóżka podróżników?

Są to materacyki, sporządzone z „musu" gumowego, to jest specjalnej gumy grubości kilkunastu milimetrów. Materacyk ten jest elastyczny, oraz izoluje od wilgoci. Całą jego biedą jest szczupłość rozmiarów: szerokość ma 50 cm., to jeszcze do wytrzymania, ale długość wynosi zaledwie 1 m. 20 cm., to jest tyle, by przeciętnego wzrostu mężczyźnie służyć od ramion do kolan.

Niezbędną częścią „łóżka" podróżnika polarnego jest **śpiwór, służący do zachowania ciepła.** Do takiego woru wchodzi się z nogami, zawiązuje go pod brodą, a w razie silnego mrozu nawet i nad głową. Śpiwór zakończony jest przy głowie czemś w rodzaju poduszki. Jest to jedyna poduszka, na którą sobie można pozwolić. Owe śpiwory sporządzone są z kilku warstw: najpierw najbardziej nazewnątrz cienki materjał, potem warstwa watoliny, warstwa puchu, druga warstwa watoliny, wreszcie warstwa flaneli.

JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁA ICH TOALETA?

Ubrania, jakie zabierają uczestnicy wyprawy, nie posiadają **ani odrobiny futra.** Daleko odbiegli oni od dawnych przysłowiowych podróżników polarnych z czasów młodości Nansena, zaszytych od stóp do głów w skóry. Ponieważ wyprawa na Szpicbergen odbędzie się podczas lata polarnego, więc **mrozy będą zapewne dochodziły najwyżej do 10 stopni,** zaostrzone tylko bardzo silnemi w tych okolicach Szpicbergenu wichrami śnieżnemi.

Wystarczy więc **odzież wełniana, swetry, a na to ubranie nieprzemakalne.** Nadto każdy podróżnik będzie miał wełnianą czapkę przykrytą jeszcze nieprzemakalnym kapturem, chroniącym przed częstemi tam opadami śnieżnemi. Na oczy ciemne okulary dla ochrony od wiatru i blasku.

Na nogach dobrze podkute, solidne buty narciarskie.

Każdy z podróżnych ma prawo do zabrania trzech zmian **bielizny, którą będzie sam przepierał w składanych płóciennych wiadrach.**

W tychże płóciennych wiadrach będzie się odbywało mycie.

WSZYSTKO KRAJOWE.

Zakupując ekwipunek rzeczy najniezbędniejszych, liczyli się nasi podróżnicy i z tem, by wszystko, co się tylko dało, zakupić w kraju.

Prócz specjalnych sani, nabytych w Norwegji, prymusów szwedzkich specjalnej konstrukcji i zdatnych do składania, oraz części mięsnych konserw, które jako najłatwiej się psujące zakupią w Norwegji przed samem wyruszeniem w podróż, wszystko kupili w kraju.

Nawet broń, którą zabierają na wypadek spotkania białych niedźwiedzi oraz na napotkane okazy fauny polarnej, trzy radjostacje (krótkofalowa bazowa, wojskowa, oraz ruchowa lekka), aparaty filmowe i fotograficzne, wszystko sporządzono w Polsce.

Odnalezienie zwłok śp. kpt. Pokornego

Grudziądz, 15 czerwca.
W dniu 30 kwietnia br. zdarzyła się w okolicy Nowego katastrofa samolotowa, w której zginął śp. kpt. Pokorny. Jak już swego czasu obszernie donosiliśmy, kpt. Pokorny utonął w nurtach Wisły, pilot natomiast ostatkiem sił dopłynął do brzegu. Poszukiwania za ciałem tragicznie zmarłego przez długi czas nie dały żadnego rezultatu, aż oto po upływie 40 dni jeden z kolegów, lecąc wzdłuż Wisły, spostrzegł mniejwięcej w tem samem miejscu, w którem nastąpiła katastrofa, ciało śp. kpt. Pokornego. Powiadomione o tem władze udały się natychmiast na wskazane miejsce i ciało wydobyto z wody. Wczoraj odbyło się w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne, poczem nastąpiło odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

—::—

Dwukrotnie usiłował popełnić samobójstwo

z powodu śmierci syna.

Mogilno. Podczas kradzieży węgla kolejowego w Mogilnie na skutek postrzału zmarł tragiczną śmiercią w roku ubiegłym 26-letni robotnik Czesław Paradowski z Mogilna.

Przed ojcem tragicznie zmarłego smutną tą wiadomość ukrywała w tajemnicy rodzina nieomal przez cały rok. Skoro jednak wieść o tragicznej śmierci syna doszła ojca staruszka, przybył on do Mogilna, a kiedy ujrzał drobne osierocone dzieci, począł w domu jak i na podwórzu urządzać wzruszające sceny.

Następnie w szale ruszył w kierunku pobliskiego jeziora, rzucając się w nurty wody. Idący przypadkowo do kościoła obuwnik Stanisław Grządziela pośpieszył samobójcy na pomoc. Topielca wydobyto bezprzytomnego, jednakże na skutek zabiegów ratowniczych przywrócono go do życia.

W godzinę później Paradowski wraz z rodziną udał się na grób swego syna, a będąc już na cmentarzu, rzucił się znowu do ucieczki w kierunku jeziora, w którym powtórnie usiłował się utopić. Samobójstwu zapobiegło kilku mężczyzn, będących na cmentarzu.

—::—

Pielgrzymki na Kalwarję w Ujściu

J. E. ks. kardynał dr. Hlond wyraził w liście pasterskim życzenie, ażeby w tym roku wszelkie pielgrzymki kierowały się na Kalwarję w Ujściu.

Historyczne Ujście, istniejące od dziesięciu stuleci, jest niezwykle malowniczo położone. Sama Kalwarja, położona na stokach wzniesienia, tuż obok ślicznego barokowego kościoła, nie sprawia pątnikom przy odprawianiu nabożeństwa i odwiedzaniu kaplic żadnych trudności. Kalwarja pozostawia niezatarte wrażenie na każdym bez wyjątku człowieku, a jej urok i oryginalność polegają na tem, że zbudowana jest ze szkła różnokolorowego. Postacie Kalwarji, naturalnej wielkości i naturalnych barw, na tle malowniczej przyrody, nastrajają szczególnie dobrze do rozmyślań na temat wielkości, świętości i bohaterstwa Chrystusa.

Wycieczkom pątników zapewnia się pomieszczenie, proszę jednak P. T. organizatorów o wcześniejsze zgłoszenie wycieczek, aby podpisany ks. proboszcz mógł poczynić odpowiednie przygotowania.

Dnia 1 lipca odbędzie się jak co roku odpust. Ten dzień więc nadawałby się do przyjazdu pątników. Pozatem najodpowiedniejszy czas dla pielgrzymek jest czerwiec, lipiec, druga połowa września, październik. Dojazd możliwy koleją do Ujścia przez Czarnków lub do Dziembówka, skąd 6 km droga polna, lub do Chodzieży, skąd autobusem dojechać można do Ujścia.

(—) **Ks. St. Dudziński, proboszcz.**

—::—

Strajk budowlany w Toruniu jeszcze trwa.

Obie strony są nieustępliwe, przez co szkodzą sobie i innym.

Ruch budowlany — jak wiadomo — ożywia wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Toruń znalazł się w szczęśliwszem położeniu od innych miast, gdyż przez ściąganie urzędów II instancji zaczęło się budować nowe gmachy i domy prywatne. Gdy praca posuwała się naprzód, nagle wybuchł dnia 2 bm. strajk robotników i rzemieślników budowlanych, który z powodu nieustępliwości pracodawców i pracobiorców trwa w dalszym ciągu.

Co było podłożem, na tle którego wybuchł strajk?

W ciągu dwóch ubiegłych lat w przemyśle budowlanym w Toruniu istniał — jak już o tem donosiliśmy — stan beztaryfowy. Związki zawodowe domagały się zawarcia umowy zbiorowej z pracodawcami, lecz niestety ci ostatni nie chcieli jakoś przystąpić do uregulowania tej sprawy. Skutkiem takiego stanu rzeczy rozwielmożniło się w budownictwie partactwo i brudna konkurencja, na czem tracili bezpośrednio pracodawcy, pracobiorcy, a także klienci.

Gdy ruch budowlany w roku bieżącym znacznie się ożywił, pracobiorcy, dążąc do wywalczenia sobie taryfy płac, przystąpili do strajku.

Mija już drugi tydzień martwoty w budownictwie, a obie strony jeszcze nie doszły do porozumienia.

Związki zawodowe wysunęły żądanie zastosowania płac taryfowych w wysokości 92 gr za godzinę dla wszystkich robotników. Pracodawcy jednak chcieli wprowadzić klasyfikację robotników na dwie grupy, z opłatą dla pierwszej grupy 92 gr, a dla drugiej 82 gr. Na takie traktowanie sprawy nie zgodzili się przedstawiciele robotników. Na ostatniej konferencji u okr. inspektora pracy p. inż. Butwiłłowicza, kiedy pracodawcy zgodzili się na niewprowadzenie klasyfikacji robotników, przedstawiciel robotników wysunął nowy warunek, że pracobiorcy nie godzą się na stawkę 92 gr, lecz żądają 1,1 zł za godzinę. Naturalnie pertraktacje znowu zostały rozbite, chociaż robotnicy obniżyli swe żądania do 99 gr za godzinę.

Jak z powyższego wynika, pracodawcy mają winę, że strajk budowlany wybuchł. Stan taki nie powinien się przewlekać. Obie strony winny dojść do porozumienia. Pracobiorcy niechaj nie obstają przy podwyżce, gdyż dzisiejsze czasy są anormalne, a strajk zazwyczaj przynosi szkodę tak pracodawcom jak i pracobiorcom oraz szerokiemu ogółowi polskiego handlu i przemysłu. Potrzeba tylko dobrej woli z obu stron, by dojść do porozumienia.

—::—

Podrobionym kluczem wybierał pracownik pieniądze swego szefa.

Jan Kroczyk, zam. w Inowrocawiu przy ul. św. Ducha 35, wydawał więcej niż zarabiał. Lubił wydawać pieniądze i udawać burżuja. Dopiero teraz wychodzi na jaw, że Kroczyk źle kroczył, bo od dłuższego czasu okradał systematycznie swego pracodawcę p. Jana Posłusznego (ul. Rzeźnicka 2). Kroczyk podrobionym kluczem otwierał szafę p. Posłusznego i wybierał z niej przechowywane tam pieniądze, niczem miód z ula. Poszkodowany doniósł o tem policji. Szkoda wynosi 800 zł.

Podstęp złodziejski.

Złodziej w koszu podróżnym okradł wóz pocztowy.

W Anglji dokonano zuchwałej kradzieży, przy pomocy pomysłowego podstępu. Jakiś złodziej **kazał się unieść w wielkim koszu podróżnym z napisem „Ostrożnie! Szkło!"** Kosz ten nadano na stacji Paddington w Londynie. W czasie jazdy w wozie pocztowym złodziej wydostał się z kosza, **zabrał najcenniejsze listy pieniężne i papiery wartościowe i umieścił je w przyniesionej ze sobą walizce.** Wspólnicy jego, którzy jechali jako zwyczajni podróżni w tym samym wozie, opuścili pociąg w Reading. Tam kazali sobie wydać kufer i walizkę, załadowali je na samochód i odjechali. Cała historja była pomyślana w sposób prosty i zręczny. Kierownik pociągu i personel kolejowi mogli przysiąc, że nikt nie dostał się do wozu pocztowego i cała historja byłaby pozostała tajemnicą, gdyby samochód ze złodziejami nie uległ w drodze wypadkowi wskutek zbyt szybkiej jazdy. Wezwano na pomoc policję, która znalazła w walizce większą ilość listów pieniężnych i wartościowych przesyłek pocztowych. Pewien sprytny policjant odkrył jednocześnie w koszu podróżnym **pomysłowo skonstrowany zamek, otwierający się od wewnątrz** i kilka poduszek, świadczących o tem, że w koszu przebywał jakiś człowiek. Złodziei aresztowano i osadzono natychmiast w więzieniu. W czasie przesłuchania przyznali się do pomysłowej kradzieży. Odpowiadać będą ponadto przed sądem za wypadek automobilowy.

Lasy rosyjskie nowoczesnemi katakumbami chrześcijan.

Barbarzyńskie, planowe, od wielu lat trwające prześladowanie chrześcijan w Rosji sowieckiej sprawiło, że życie religijne, zepchnięte w podziemia, poczęło szukać sobie nowych, przystosowanych do okoliczności form.

Podróżni angielscy, którzy mieli możność bliższego zetknięcia się z ludnością wsi rosyjskiej, stwierdzają, że obecnie w tym nieszczęśliwym kraju powstała jak gdyby nowa klasa kapłanów i wyznawców. **W głębi lasów** rosyjskich, które dzięki swemu ogromowi są dobrą kryjówką, **mieszkają popi,** a obok nich **studenci** i inni przedstawiciele inteligencji, którzy, obrzydziwszy sobie nakazywany przez państwo bałwochwalczy kult materji i maszyny, nadają głębokiej tęsknocie religijnej ludu swoisty kierunek. Głoszą oni po nocach przy źródłach, nad potokami i pod drzewami kazania o śmierci męczeńskiej Zbawiciela, o życiu wiekuistem, o łasce wszechmocnego Boga, błogosławią nowym związkom małżeńskim i udzielają ostatniej pociechy umierającym.

Władze bolszewickie niewiele mogą wskórać przeciwko robotnikom, włościanom i inteligentom, którzy tłumami śpieszą na takie zebrania i nabożeństwa.

Zdaniem obserwatorów tych zjawisk, nad znękaną „bezbożną" Rosją płynie fala tęsknoty religijnej i odrodzenia wiary.

Pierwszy kapłan katolicki z dzielnego plemienia Irokezów.

Irokezi, znani ze swej dzielności wśród Indjan północno-amerykańskich, posiadają od niedawna pierwszego kapłana katolickiego tubylczego pochodzenia. Nowy kapłan za przedmiot swego kazania prymicyjnego obrał sobie apoteozę działalności misjonarzy katolickich, którzy niegdyś ginęli ofiarnie pod „tomahawkami" jego przodków.

W związku z uroczystością prymicji kapłańskiej niektórzy księża kanadyjscy otrzymali honorowe członkostwo plemienia.

Pies powodem tragicznego wypadku.

Pięciu kolarzy ciężko rannych.

Z Łodzi donoszą: W czasie ostatnich zawodów kolarskich w parku im. Kilińskiego wydarzył się tragiczny wypadek. W chwili, gdy czołowa grupa zawodników przejeżdżała przez aleje w bardzo szybkiem tempie, na trasę zawodów wysunął się niespodziewanie pies, a jadący na czele 17-letni Jan Post, chcąc wyminąć niepożądanego gościa, **runął z rowerem na jezdnię.** Pędzący za nim inni cykliści nie zdołali już go wyminąć lub zatrzymać się, skutkiem czego przyszło do zderzenia tak, że **na jezdni powstał stos ciał i rowerów.** Skutek był fatalny. **Pięciu kolarzy odniosło ciężkie obrażenia.** Nieszczęsnym pośpieszono natychmiast z pomocą i wydobyto ich z pod stosu połamanych rowerów. Przykry ten wypadek przeszkodził normalnemu przebiegowi zawodów.

Cała wieś padła pastwą płomieni.

Łódź. W jednej z zagród wsi Wypychów pow. łaskiego wybuchł około północy pożar. Zanim pogrążeni we śnie mieszkańcy zauważyli nieszczęście, ogień przybrał katastrofalne rozmiary. Na miejsce pożaru przybyło kilka oddziałów straży, które do rana pracowały. Lecz, niestety, szalejący żywioł potęgowany wiatrem **strawił 29 zagród.** Straty sięgają **kilkuset tysięcy złotych.** W czasie akcji ratunkowej kilku wieśniaków zostało poparzonych.

Na kajaku przez kanał La Manche.

Kapitan Claude Anges z pułku czołgów w Luneville przepłynął wczoraj dwukrotnie na kajaku przez kanał La Manche. O godz. 5.45 rano kapitan wyjechał z przylądka Grisenez, o godz. 13 przybył do Folkestone, o godz. 14.45 wyruszył w drogę powrotną i o godz. 22.20 przybył do Grisenez.



7223

Dobroć mydła Palmolive

pochodzi z czystych olejów roślinnych

Niech Pani nie powierza swej urody mydłu niepewnego gatunku. Proszę być ostrożną i używać tylko mydła Palmolive, polecanego przez przeszło 20,000 wytrawnych znawców kosmetyki i konserwowania urody. Mydło Palmolive, wyrabiane z czystych olejów owoców oliwnych i palm, słynie z tego, że czyni cerę świeżą i piękną. Kolor mydła Palmolive, to naturalna zieleń zawartych w nim czystych olejów roślinnych — i nic pozatem.

By zachować świeżość cery, należy stosować następujący zabieg: zmywać codziennie rano i wieczorem twarz i szyję obfitą pianą mydła Palmolive, wcierając ją dobrze w pory skóry, następnie dokładnie spłukać i wytrzeć łagodnie ręcznikiem. W ten sposób cera pozostanie świeża i piękna.

70 GR

Colgate-Palmolive, Sp. z o. o.

WYRÓB POLSKI

Piętnaście lat szukał ukochanej.

Miłość wojenna skończyła się ślubem.

Z Siemianowic donoszą: W kościele św. Krzyża w Siemianowicach odbył się niezwykły ślub oficera rez. armji francuskiej p. Duronta z b. pielęgniarką p. Nowakówną.

Dzieje znajomości obojga są bardzo ciekawe. P. Duront, który jako ochotnik zgłosił się do wojska w czasie wojny światowej, został ciężko ranny w walkach pod Verdun, potem dostał się do niewoli.

Ciężko rannego umieszczono w niemieckim szpitalu polowym, gdzie pielęgnowała go mieszkanka Siemianowic panna Nowakówna, jako pielęgniarka Czerwonego Krzyża. Para zaprzyjaźniła się, lecz po wyzdrowieniu p. Duront musiał opuścić szpital, albowiem młodego oficera internowano w obozie jeńców.

P. Duront **jednak nie zapomniał o swej sympatji,** a wiedząc, że p. Nowakówna pochodzi z Górnego Śląska, zgłosił się podczas okupacji Śląska w czasie plebiscytu do oddziałów francuskich, ażeby przy tej okazji **poszukać na Śląsku swej ukochanej.**

Wszelkie jednak poszukiwania nie dały rezultatu. Po powrocie do Francji **nauczył się języka polskiego** i ponownie powrócił na Śląsk, gdzie otrzymał posadę urzędnika w kopalni skarbowej. **Po 15 latach udało mu się wreszcie odnaleźć ukochaną i zawrzeć z nią ślub.**

Ceremonji ślubnej towarzyszyli liczni mieszkańcy Siemianowic, składając młodej parze życzenia szczęścia, na które tak długo wiernie czekali.

Dręczyciel zwierząt stanie przed sądem dla małoletnich.

Warszawa. Policja warszawska zajęła się osobą niejakiego Hersza Siniawera, 14-letniego ucznia, przeciwko któremu wpłynęła zbiorowa skarga osób oskarżających go o znęcanie się nad zwierzętami.

Przez dłuższy czas w domu, gdzie zamieszkiwał, **ginęły psy, koty,** które następnie właściciele znajdowali gdzieś an podwórzu **w straszny sposób pomordowane.** Wreszcie wyśledzono, iż dręczycielem zwierząt jest właśnie Siniawer.

Ostatnio pochwycił on kota jednej z sąsiadek, wpakował go w rurę kanalizacyjną i przy pomocy kija wepchnął na głębokość 2 mtr. Oczywiście kot po kilkugodzinnej męczarni udusił się, gdyż nie można go było wydostać z uwięzi.

Siniawer stanie przed sądem dla nieletnich.

Samoloty i malarja.

Jak w latach poprzednich, tak i obecnie władze sowieckie używają samolotów do walki z malarją. Zwłaszcza w bagnistych okolicach Azji Środkowej samoloty okazały się niezwykle użyteczne. W Uzbekistanie, w Turkmenji i w Tadżykistanie już do tej chwili samoloty rozpyliły nad ogniskami zarazy substancję trującą dla larw komara malarycznego na przestrzeni 20.000 ha, ogółem zaś plan pracy na rok bieżący obejmuje 150.000 ha bagnisk. Doświadczenie wykazało, że w starych ośrodkach malarycznych nad Syr-Darja liczba zachorowań spadła wskutek rozpylania o 75%.

Nowiny Amerykańskie.

Przeniesienie zwłok 17 żołnierzy.

Kilkadziesiąt tysięcy osób brało udział w uroczystości.

Na polskim cmentarzu św. Wojciecha w Chicago odbyła się imponująca uroczystość przeniesienia zwłok siedemnastu żołnierzy amerykańskich polskiego pochodzenia do wspólnej mogiły. W uroczystości wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Ceremonji poświęcenia nowych grobów dokonał **ks. biskup Stanisław Bona,** ordynarjusz diecezji w Nebraska.

Mowy okolicznościowe wygłosił gubernator Horner, prezydent miasta Chicago Kelly, konsul generalny Rzplitej Polskiej dr. Tytus Zbyszewski i generalny konsul francuski.

Przeniesienie zwłok poprzedziła okazała parada po Milwaukee avenue, w której wzięły udział różne organizacje umundurowane. Przeszło 2,000 polskich harcerzy i harcerek, maszerowało w pochodzie przedstawiając imponujący widok. W uroczystości wzięli także udział **weterani francuscy, czechosłowaccy i belgijscy.** Uroczystość była jedną z najpiękniejszych, jaką przeżyła Polonja chicagoska.

W wspólnej mogile spoczęli okryci gwiaździstemi i biało-amarantowemi sztandarami następujący amerykańscy żołnierze: Piotr Wojtalewicz, Józef Urbański, Stanisław Hajtek, Michał Bagniewski, Stanisław Stołowski, Wojciech Bussa, Jan Dulski, Bronisław Piejda, Stanisław Skajewski, Kazimierz Skupniewicz, Leon Schiner, Sylwester Paprzycki, Jan Sklawski, Leon Huntowski, Piotr Rutkowski i Antoni Rygielski.

Z cyklu: Szlakiem Wisły.

Parostatkiem „Vistuli" do Płocka.

MOJA ZAZDROŚĆ. — CUDNY FILM BOSKIEGO OPERATORA. — PRACUJESZ NA LĄDZIE, ODPOCZYWAJ.... — WISŁA KRZEPI. — „BRUDNA" KONKURENCJA! — MOJA ROZMOWA Z RADCĄ ABRAMOWICZEM. — ŻYCIE W PORCIE. — JAK ŻYJĄ ROBOTNICY PORTOWI. — „MNIEMIEC GERMANIŁ POLSKĄ WIARĘ". — KRYZYS MÓZGU.

(Specjalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego").

Toruń, w czerwcu 1934.

Ilekroć wychodzę nad brzegi toruńskiego bulwaru i obserwuję sunące po wiślanej tafli wód luksusowe parostatki, tylekroć zawistnem okiem ścigam tych pasażerów, którzy oddają się leniwej rozkoszy podróżowania wodą wzdłuż malowniczych brzegów naszej Wisły.

Pracujesz na lądzie — odpoczywaj na wodzie! Swoją drogą reklama spełnia swoje zadania. Nigdyby mi na myśl nie przyszło, że na wodzie można tak dokładnie odpocząć, łącząc przytem zdrowe, miłe, pożyteczne z nastrojem, dającym sumę najwyższych wzruszeń artystycznych. Bo piękna ż ta królowa rzek naszych! I jeśli po stokroć prześliczna oglądana z lądu, to po tysiąckroć przecudna jest nasza Wisełka, obserwowana z wygodnego, komfortowo urządzonego parostatku. Co za panorama! Tylko filmować...

Za nic mam wszystkie pejzarze świata oglądane w dusznej sali kina, gdy na całej przestrzeni: Toruń—Płock w zachwyceniu przyglądam się filmom polskiego krajobrazu, nakręcanym ręką Boskiego operatora.

Pracujesz na lądzie, odpoczywaj... na Wiśle! Od dziś jestem entuzjastą takiego przedsiębiorstwa, jak „Vistula", która w naszych smutnych czasach za psi — poprostu — grosz rozjaśnia ludziom opłakane życie. (Za jedne 5 złotych z Torunia do Warszawy!) I gdybym był lekarzem, to na takie dolegliwości, jak: melancholja, nerwy, nerki, niestrawność, brak apetytu i t. p. zaordynowałbym jedną, dwie, trzy, cztery... przejażdżki parostatkiem po Wiśle.

O, Wisło, jak niedoceniona jesteś pod względem leczniczym.

Zaiste, Wisła krzepi!

*

A jednak przypadek jest nie złym pośrednikiem w stosunkach towarzyskich. Gdybym nie był wpadł do „Europejskiej" na „czarną", nie spotkałbym kolegi red. Kobierskiego, siedzącego w towarzystwie radcy Abramowicza. Stąd też i znajomość moja z kierownikiem nawigacji na odcinku Ciechocinek — Toruń — Bydgoszcz,



stąd też wyłoniło się i to miłe wydarzenie, że zostałem namówiony do jazdy statkiem zamiast koleją. A jechać chciałem do Płocka. Oczywiście, że namowa ta nie miała w sobie nic z tego, co się nazywa brudną konkurencją w stosunku do P. K. P.

— Uprzedzam tylko pana — w trakcie rozmowy powiada radca Abramowicz, — że Wisła nasza wskutek upałów ogromnie wyszczuplała, wobec czego statki kursują wolniej, niż zazwyczaj.

— O, nic nie szkodzi, na czasie mi nie zbywa...

— W takim razie niech redaktor wybierze sobie jeden z naszych luksusowych parostatków jak: „Francja", „Halszka", „Belgja", „Goniec" lub „Bałtyk".

— Dziękuję uprzejmie, pojadę pierwszym lepszym.

— No to nie będzie pan miał takich wygód — powiada radca.

— A cóż mnie obchodzą wygody statku, gdy Wisła jednakowo jest piękna, niezależnie od tego, czy się ogląda jej brzegi z tratwy, barki czy „Francji", „Belgji".

— Więc proszę do zarządu „Vistuli" nie mieć pretensji.

— O co? — pytam — o to, że na Wiśle wody mało? Drobnostka. Damy sobie radę.

I pojechałem na przekór radcy Abramowicza (za co go z tego miejsca przyjemnie przepraszam), parostatkiem „Mickiewicz". Z „Mickiewiczem" sympatyczniej się obcuje, niż z „Belgją" i „Francją", a nawet całą koalicją parostatków razem.

Ale mój „Mickiewicz" coś się spóźnił. Niski wodostan. Miał rację radca, myślę sobie. Może pojechać „Halszką"? Lecz nie, trzeba być konsekwentnym. Wrócę „Gońcem" czy „Belgją". W tamtą stronę pojadę „Mickiewiczem". I nie żałuję, bo tyle urozmaicenia może nie dałaby mi jazda na którymkolwiek z komfortowych statków, ile właśnie jazda na „Mickiewiczu". Zresztą godzinę oczekiwania na przyjazd „Mickiewicza" spędziłem na informacyjnej rozmowie z kierownikiem toruńskiego oddziału „Vistuli" p. Grabowskim i na obserwowaniu życia portu toruńskiego. W porcie tym życie kipi. Ładunek i przeładunek towarów na barki i statki odbywa się dzień w dzień, co świadczy o tem, że w bilansie przewozu towarów Wisła zajmuje dość poczesne miejsce. Drugie zapewne po P. K. P. Ale pod względem taniości taryf przewozowych transport wodny zajmuje zapewne przodującą pozycję. Tem się też tłumaczy, że kupcy, przemysłowcy w większym już stopniu korzystają z usług „Vistuli", aniżeli dawniej.

Ale ta kwestja nie da się omówić wyczerpująco bez kolumn cyfr statystycznych. Ponieważ piszę feljeton, nie rozprawkę ekonomiczną, pomijam ten problem, przechodząc do obserwacji życia w porcie. Obchodzi mnie bardziej to, jak czują, co myślą i jak żyją w domu i poza domem ci nachyleni ku ziemi pracą tragarze o żylastych dłoniach i muskułach w powrozy poskręcanych, ci ludzie szerokobarczyści o twarzach ogorzałych, a ubraniach kurzem węglowym osypanych lub pyłem mącznym nasyconych. Patrzę na każdego z nich. To przecież okropnie musi być ciężka praca, tyle set a może tysięcy centnarów przenieść na swych plecach. Chleb robotnika portowego naprawdę zapracowany jest w pocie czoła.

— Ciężka wasza praca — zagaduję jednego z tych tragarzy, który przysiadł na chwilę dla spoczynku na dyszlu wielkiego woza z workami mąki.

— Ciężko nie ciężko, ale letko też nie jest — odpowiada powoli.

— A jak zarobki?

— E, zarobki nie są tęgie, nie takie jak przed wojną.

Charakterystyczne, że każdy z narzekających na obecne czasy, za miernik lepszych okresów dobrobytu uważa okres przed wojną, a gdyby się tak pytać, czy chcą powrotu do tych lepszych czasów, zastanawia się i mówi,

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 czerwca 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Jolenty wd., Wita i Modesta.
Jutro: Jana Franciszka Regis.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.25.

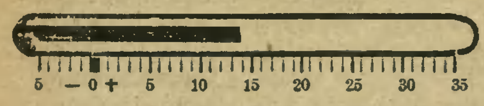
—::—

Stan pogody

Przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. — Obecnie w Muzeum wystawa religijna Grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka".

—::—

DYŻURY NOCNE APTEK
od 11—17 czerwca br.
1) Apteka Centralna.
2) Apteka „Pod Lwem".

—::—

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Grajcie!!!
tylko w obywatelskiej (11132
KOLEKTURZE
KAPTURKIEWICZA
Sp. z o. p.
Bydgoszcz, Marsz. Focha 17, tel. 62

jeśli nie wygasła w nim iskra lepszej duszy polskiej, w ten sposób:

— Jo, juścić wedle wiktu, zarobku dawni było lepi, ale Mniemiec germanił nam polską wiarę! — pykając ze swej zwęglonej i poszczerbionej fajki, rzecze mój portowy rozmówca.

— Więc ileż tak dziś zarobicie na tydzień?

— Różnie; będzie 40, będzie i 50 zł, jak się przytrafi. Ale co to jest? Przed wojną światową zarobiłem i 40 marek, to mogłem siebie wyżywić, familiję przyodziać, a dziś tylo co nic.

Ale mój przygodny rozmówca był ze mną nieszczery. Widocznie narzekanie i wygadywanie na obecne czasy jest nagminną chorobą, pospolitszą niż katar. Ze źródła najwiarygodniejszego, bo z książek handlowych, prowadzonych przez przedsiębiorcę, dowiedziałem się, że niejeden robotnik portowy zarobi do 130 zł tygodniowo. Niktby nie uwierzył, tak, jak i ja dać temu wiary nie chciałem. A jednak gwarantuję sumą wierszowego za ten artykuł, że tak jest, że nie zmyślam. Przeciętna cyfra zarobku tygodniowego robotnika w porcie waha się od 70 do 80 zł. Proszę mi pokazać nauczyciela o takiem uposażeniu? Nauka poszła w las, górą muszkuły! Nie mówię, że robotnik portowy zarabia za dużo, utrzymuję, że profesor, sędzia zarabiają zbyt mało, tak mało, że aż wstyd dla kultury polskiej.

Dla informacji profesorów, nauczycieli, pracowników umysłowych o wyrobionych i tęgich muszkułach podaję mimochodem, że wszelkie ich zabiegi o uzyskanie ponętnej posady przy przeładunkach w porcie będą bezcelowe z tego choćby względu, że robotnicy portowi stanowią zwartą organizację o tendencjach ściśle ekskluzywnych, na wzór najbardziej arystokratycznych klubów myśliwskich. Więc posad wolnych niema.

Ale oto, hen z purpury zachodzącego słońca wyłania się nasz „Mickiewicz", przeciągłym, a ostrym gwizdem syreny oznajmując swoje przybycie. Obracają się młyny kół zdyszanego i zasapanego parostatku. Cóż dziwnego, jedzie pod wodę. Dobił „Mickiewicz" do przystani.

Odpoczynek. Jedziemy. Za nami Toruń coraz mniejszy, mniejszy. Bo wszystko takie jest nikłe wobec wielkiego cudu Wisły.

Leon Sobociński.

35 lat służby w bydgoskiej straży pożarnej.



P. ANTONI PSZCZOLIŃSKI, starszy sierżant i zastępca komendanta, obchodzi dzisiaj 35-lecie służby w bydgoskiej straży pożarnej.

Jubilat, ur. 7. 5. 1872 w Węckowie pow. świeckiego, wstąpił do straży pożarnej 15 czerwca 1899 r., mając lat 27. W roku 1925 rada naczelna związku straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie nadała p. Pszczolińskiemu złoty krzyż zasługi.

Od czasu zurlopowania komendanta Milewskiego zastępuje go dzielnie i umiejętnie p. Pszczoliński.

Jubilatowi szczęść Boże w dalszej pracy dla dobra bliźnich!

—::—

Koniec roku szkolnego.

W dniu dzisiejszym najmłodsze pokolenie Polski przeżywa jak co roku swoją wielką chwilę. Kończy się rok szkolny, a z nim dzieci i młodzież otrzymują świadectwa, będące sprawdzianem całorocznej pracy.

Od rana ciągną sznury dzieci do kościołów, aby na mszy św. podziękować Bogu za możność pobierania nauki w polskiej szkole od polskich nauczycieli.

Pozatem krótkie uroczystości i upragnione świadectwa. Większość dzieci jest zadowolona, ale część łzami obmywa pierwsze życiowe niepowodzenie.

I te się jednak pocieszą. Przecież są wakacje — to największe szczęście młodego wieku.

—::—

Wieczór przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

9 czerwca obchodził polski Klub w Uzdrowisku Piszczany łącznie z polskimi kuracjuszami i miejscowymi gośćmi zdrojowymi uroczysty wieczór poświęcony pamięci Mickiewicza z okazji stuletniej rocznicy epokowego dzieła naszego wieszcza p. t. „Pan Tadeusz". Już w środę odbyło się w kinie zdrojowem uroczyste przedstawienie polskiego filmu dźwiękowego „Pod Twoją obronę". Muzyka zdrojowa odegrała szereg polskich kompozycji, wszystkie domy były odświętnie iluminowane i obwieszone chorągwiami, na rzece Waag pływały promy oświetlone ogniem bengalskim.

W sobotę wieczorem nastąpiło otwarcie wystawy dzieł Mickiewicza, którą zaszczycił p. Laciński konsul polski z Bratysławy.

W czasie wieczornego bankietu wygłosił docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie p. dr. Bobek odczyt p. t. „Idea heronizmu w życiu i dziełach Mickiewicza". W części muzycznej programu wystąpił krakowski wirtuoz prof. Schleichkorn. Wieczór ten, zaszczycił swą obecnością również czechosłowacki minister rolnictwa p. dr. Hodża oraz przedstawiciele wszystkich władz.

Odśpiewanie obu hymnów narodowych stanowiło moment najbardziej uroczysty w ciągu tego pamiętnego wieczoru.

Pociągi nadzwyczajne do Brzozy.

W związku z zwiększonym napływem podróżnych na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego kościoła parafjalnego w Brzozie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 17. bm. dyrekcja kolei uruchamia dodatkowo następujące pociągi osobowe: Bydgoszcz odejście 13,55, 15,00 i 16,05; Trzciniec odejście 14,09, 15,14, 16,19; Brzoza przyjście 14,20, 15,25 i 16,30. Z powrotem: Brzoza odejście 19,54, 20,30 i 21,00; Trzciniec przyjście 20,05, 20,41 i 21,11; Bydgoszcz przyjście 20,16, 20,52 i 21,22. Cena za przejazd tam i zpowrotem 1 zł.

— **Rendez-vous towarzyskie Polskiego Białego Krzyża.** Polski Biały Krzyż uprzejmie zaprasza członków i sympatyków na rendezvous towarzyskie, które odbędzie się w niedzielę 17. bm. w sali malinowej hotelu Pod Orłem o godzinie 22. Dobrowolne ofiary ze wstępów przeznacza Polski Biały Krzyż na budowę „Domu Żołnierza" w Bydgoszczy. Zaproszeń nie wysyła się.

Przy dolegliwościach żołądkowych, zgadze, braku apetytu, obstrukcji, ucisku w okolicach wątroby, złem samopoczuciu, drżeniu kończyn, senności, szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** działa szybko i ożywczo na osłabione trawienie. Zalec. p. lek.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków niżej podpisanej Spółdzielni odbędzie się **dnia 18 czerwca 1934 r.** o godz. 19-ej w lokalu p. Żelaznego narożnik ul. Jana Kazimierza i Wały Jagiellońskie vis à vis Sądu Okręgowego. Ze względu na ważność obrad przybycie członków konieczne. W razie nieprzybycia 1/10 części ogólnej liczby członków odbędzie się 1/2 godziny później Walne Zgromadzenie Nadzwyczajne, zdolne do uchwał bez względu na ilość obecnych. Wstęp za legitymacjami.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej (11060
3. Sprawozdanie Zarządu
4. Wybór nowych organów Spółdzielni — wzgl. skompletowanie tychże
5. Uzupełnienie § 13 statutu Spółdzielni
6. Uchwała w sprawie przystąpienia do związku rewizyjnego
7. Wolne głosy.

Zarząd Spółdzielni Wzajemnych Kredytów „POMERANIA" w Bydgoszczy.

Teatr Wielki z Poznania w Teatralce.

W dniu 16, 17 i 18 czerwca br. o godz. 18-ej gościć będzie balet Opery Teatru Wielkiego z Poznania z primabaleriną Zofją Grabowską i baletmistrzem Maksymiljanem Statkiewiczem na czele.

Zobaczymy balety **„Zew wiosny"**, **„Tańce Tatarów połowieckich"**, pantominę **„Opjum"** i balet p. t. **„Wesele na wsi"**.

W powyższych baletach bierze udział cały zespół tancerek i tancerzy Teatru Wielkiego. Własna orkiestra pod batutą kapelmistrza Ferdinanda Kowalika. Wspaniałe kostjumy, własne dekoracje, urozmaicają barwne przedstawienie. Korzystajcie z okazji zobaczenia jednego z najlepszych teatrów Poznania.

Śmiały napad na Czyżkówku.

Trzech drabów zaatakowało spokojnego obywatela.

(kj.). Niesamowitą przygodę przeżył w ubiegły wtorek obywatel bydgoski narodowości niemieckiej **Emil Radtke,** wracający po odbytej lekcji śpiewu niemieckiej „Liedertafel" w kasynie do domu **przy ul. Grunwaldzkiej 194.**

Korzystając z pięknej pogody Radtke do domu nie spieszył się i szedł zupełnie powoli, prowadząc obok siebie rower. Nagle, gdy znalazł się u zbiegu ulicy Grunwaldzkiej i Flisackiej, **napadnięty został przez trzech drabów, którzy wyrwali mu z ręki rower i wszyscy trzej rzucili się na niego.**

Pierwszy cios zadany w kark oszołomił Radtkiego. Zwalił się na chodnik, jednakowoż ostatnim wysiłkiem podniósł się i zbiegł do bramy pobliskiego domu. Na jego nieszczęście brama była zamknięta, tak że **nie mógł znaleźć w niej schronienia.** Napastnicy nie dali za wygraną. Dogonili Radtkiego i **w bestjalski sposób zaczęli się nad nim znęcać.** Oprzytomnieli dopiero wtedy, kiedy ofiara ich bez przytomności, brocząc obficie krwią, legła na **kamiennym bruku chodnika.** Dopiero wtedy bandyci przestali się znęcać nad Radtkem i zdając sobie sprawę z konsekwencyj karnych, jakie im grożą w razie przychwycenia, **pośpiesznie umknęli, zabierając ze sobą rower.**

Po pewnym czasie napadnięty odzyskał przytomność i **głośno wzywać zaczął pomocy.** Zupełnie przypadkowo przejeżdżał właśnie w pobliżu na rowerze policjant, któremu Radtke **opowiedział o swoich przejściach.** Posterunkowy zdecydował się na własną rękę rozpocząć **natychmiastowy pościg za napastnikami.**

W pobliżu lasku przed Prądami stróż bezpieczeństwa usłyszał jakieś **podejrzane, prowadzone szeptem rozmowy.** Mimo ciemności policjant rozpoznał wśród prowadzących rozmowę pewnego mężczyznę, którego wygląd zgadzał się zupełnie z rysopisem podanym przez Radtkego. Opodal pod drzewem leżał rower. Nie było ani chwili do stracenia. Trzymając w ręce **gotowy do strzału rewolwer,** policjant zbliżył się do podejrzanego osobnika, rzucając trzykrotne wezwanie:

— **Stój, bo strzelam!...**

Mimo tego ostrzeżenia nieznajomy nie przeląkł się groźby, lecz **zaczął uciekać.** Policjant oddał kilka strzałów **na postrach.** W wyniku dalszego pościgu **policjant dogonił podejrzanego draba.**

Okazało się, że istotnie **był to jeden ze sprawców napadu na Radtkego.** Zdradził go numer rejestracyjny skradzionego roweru. Lecz i teraz jeszcze opryszek **nie stracił tupetu,** stawiając opór i nie pozwalając się aresztować. Wywiązała się dłuższa zacięta walka, prowadzona ze zmienną przewagą. Ostatecznie jednak, **stroną silniejszą okazał się policjant, któremu udało się założyć bandycie kajdanki.** Ujęty opryszek rzucił się na ziemię, tak że trzeba było go formalnie zanieść do pobliskiej budki zwrotniczego. Tam dopiero można było wezwać telefonicznie pomocy policyjnej z komisarjatu i odprowadzić wreszcie opryszka **na odwach.**

W dochodzeniach ustalono, że ujętym jest niejaki **Mieczysław Fermata z Osowej Góry,** znany doskonale policji z różnych śmiałych wyczynów przestępczych.

Przy tej okazji warto zaznaczyć, że mieszkańcy Czyżkówka **skarżą się w ostatnich czasach coraz częściej na słabe oświetlenie w godzinach wieczornych ulic tej dzielnicy.** Wskazane byłoby również, ze względu na bezpieczeństwo mieszkających na Czyżkówku obywateli, wzmocnić nocne patrole policyjne.

Przygoda miłosna i skradziony portfel.

Piękna nieznajoma okradła podtatusiałego „donżuana".

(kj) W starym piecu djabeł pali — nie bez słuszności twierdzi znane przysłowie. Pewien 65-letni szkuciarz, który wczoraj zatrzymał się w Bydgoszczy, zawał na ulicy **znajomość z młodą, wcale interesującą dziewczynką.** Staruszek nie mógł się oprzeć powabom przygodnej nieznajomej i chętnie przyjął jej **zaproszenie do mieszkania.**

Nie przewidział jednak, że zaproszenie to będzie go **bardzo drogo kosztowało.** Kiedy bowiem opuścił gościnne mieszkanko nadobnej córy Koryntu stwierdził z przerażeniem, że **zginął mu portfel, zawierający 90 zł.**

Zmartwiony staruszek opowiedział o swojej przygodzie miłosnej w komisarjacie policji, gdzie dyżurny posterunkowy złożył mu serdeczne kondolencje. Miał **szczęście w nieszczęściu,** gdyż jeszcze tego samego dnia udało się policji złodziejkę przyłapać i odebrać jej skradzione pieniądze.

—::—

Konie poniosły...

Kobieta spadła z woza i zabiła się.

(kj.). Ostatnią podróż w życiu odbyła onegdaj **żona rolnika Kukuka z Dąbrowy, która razem z mężem wybrała się wozem, zaprzężonym w parę koni, na targ do Fordonu.** W pobliżu mostu dyszel zaplątał się koniom między nogi. Konie się spłoszyły. Wskutek nagłego wstrząsu wieśniaczka wypadła z wozu tak nieszczęśliwie, że **głową uderzyła o kamień przydrożny.** Kiedy udało się konie zatrzymać, mąż znalazł żonę leżącą nieprzytomną na szosie. Ranną odwiózł do Fordonu, gdzie lekarz stwierdził **pęknięcie czaszki,** polecając niezwłoczne odstawienie ofiary wypadku do lecznicy w Bydgoszczy. Zanim jednak przybyło zaalarmowane pogotowie, **nieszczęśliwa wyzionęła ducha.**

Walkowski nie zdefraudował pieniędzy.

Ostatni dzień procesu o nadużycia w szubińskiej Kasie Chorych.

Co powiedzieli oskarżeni w ostatniem słowie?

Męczący strony wielki proces o nadużycia w szubińskiej Kasie Chorych przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy wszedł w stadjum końcowe. Nareszcie! — odetchnęło się z ulgą. To bowiem, czego dowiedzieliśmy się w pierwszym dniu rozprawy od samych oskarżonych pozostało z drobnemi tylko odchyleniami aż do końca rozprawy. I poruszenie olbrzymiego aparatu świadków — w liczbie 75, przeważnie zamiejscowych — których przesłuchiwano w ciągu pełnych dwóch dni, nie dało spodziewanego pozytywnego rezultatu. Proces utykał również co chwilę, dzięki nieszczęśliwemu wyborowi biegłych, którzy bardzo dużo spraw zarzuconych oskarżonym nie potrafili wyjaśnić podczas przewodu sądowego tak, że przewodniczący zniecierpliwiony w pewnej chwili wtrącił- „Z temi ekspertami to była wielka pomyłka!"

Ośrodkiem powszechnego zainteresowania była osoba głównego oskarżonego Hipolita Walkowskiego, byłego dyrektora Kasy Chorych w Szubinie, którego akt oskarżenia obciążał bardzo poważnie. Pewne koła natomiast chciały z niego zrobić koniecznie zbrodniarza — w małem mieście złych języków nigdy nie braknie — w świetle przewodu sądowego jednak okazało się to nadęta bańka mydlana, która — pękła. Nie stwierdzono bowiem podczas rozprawy, żeby dyr. Walkowski współdziałał z defraudantami lub przywłaszczył sobie choćby jeden grosz. A to był zarzut najpoważniejszy. Za inne przewinienia mu zarzucane, karze się natomiast zazwyczaj dyscyplinarnie.

*

Czwarty i ostatni dzień rozprawy wzbudził bardzo wielkie zainteresowanie publiczności. Ławy zajęte do ostatniego miejsca. Od rana do wieczora toczyła się znowu rozprawa.

JESZCZE ŚWIADKOWIE.

Nasamprzód zeznaje żona oskarżonego Walkowskiego, **pani Regina Walkowska,** wierna towarzyszka jego doli i niedoli. Zeznaje na okoliczność stosunku, jaki łączył jej męża z siostrą kasjerką. Świadek stwierdza, że ten stosunek był zły i że nigdy oboje nie mogli się zgodzić. Spotykali się rzadko i to tylko na uroczystościach rodzinnych.

Wielkie poruszenie na sali wywołało dalsze oświadczenie pani Walkowskiej, która stwierdziła przed sądem, że sędzia śledczy Wolski, który zamknął jej męża na przeszło **sześć miesięcy w areszcie śledczym,** nakłaniał ją do rozwodu z mężem i zapytał jej: **„Jak można z takim zbrodniarzem (!) współżyć?"**

Przewodniczący przerywa dalszy tok zeznań świadka, jako nie należących do sprawy.

Jak najlepsze świadectwo wystawili oskarżonemu **lekarz miejski p. dr. Nowakowski** oraz żona lekarza **p. Bronisława.** Pani doktorowa Nowakowska stwierdziła, że była u państwa Walkowskich częstym gościem i że dom prowadzony był bardzo skromnie. Wakacje spędzała pani Walkowska w domu. Pozatem Walkowska była dla siostry ostra.

Podkreśla to również p. dr. Nowakowski, który przez sześć lat był naczelnym lekarzem Kasy Chorych w Szubinie. Świadek stwierdza m. in., że stosunek dyr. Walkowskiego do urzędników był oficjalny. Co tydzień odbywał z nimi konferencję, zwracając przytem uwagę na sumienne pełnienie obowiązków. Dom państwa Walkowskich prowadzony był na bardzo oszczędnej stopie, bez wielkich przyjęć. Walkowski nie grał w karty a pił tylko w ramach normalnych. Różne zarzuty pana prokuratora świadek zbija punkt po punkcie i reasumując stwierdza, że w różnych wypadkach zarzuconych oskarżonemu, dyr. Walkowski postąpił należycie.

BIEGLI WYCOFUJĄ SIĘ Z POPRZEDNIEJ POZYCJI.

Nastąpiło końcowe przesłuchanie biegłych Górskiego i Tomaszewskiego. Od początkowo stwierdzonej przez biegłych w akcie oskarżenia zdefraudowanej sumy 180.000 złotych biegli dokonać musieli odliczenia poważnych sum. W rezultacie stwierdzili, że **dyr. Walkowski nie zdefraudował ani grosza.** Oskarżonej **kasjerce Walkowskiej** biegli z zarzuconej jej defraudacji w wysokości **70.000 zł** odliczyli **całe 35.000 zł** a co do sumy 21.000 zł jak stwierdzili biegli niema mowy o defraudacji, lecz jedynie o narażeniu Kasy na straty przez **niedbalstwo.**

Suma istotnie zdefraudowanych przez oskarżonych pieniędzy **wynosi zatem 26.415,35** złotych, z czego **kasjerka Walkowska zwróciła Kasie zdefraudowaną przez nią kwotę w wysokości 13.231,45 złotych.** Z reszty oskarżonych sprzeniewierzyli Służewski 1.199 zł oraz Alwin i Strauchmann razem 12.424,90 złotych. Biegli stwierdzili ponadto brak kwoty wyprowadzonej **w książkach 85.000 zł,** jednak **nie potrafią wyjaśnić,** czy kwota ta została istotnie zdefraudowana, jak również nie mogą powiedzieć, kto ją zdefraudował, lub nawet czy oskarżeni wspólnie ją mogli zdefraudować. Nie da się również stwierdzić, czy brak tej kwoty powstał **wskutek niedokładnego prowadzenia ksiąg.**

Po złożeniu orzeczenia przez biegłych przewodniczący przeglądnął karty karne oskarżonych i stwierdził, że nikt z oskarżonych nie był dotąd karany. Na tem przewodniczący zakończył postępowanie dowodowe i ogłosił przerwę do godz. 5 po poł.

PLAIDOYER PROKURATORA.

W dwugodzinnem swem przemówieniu p. prokurator Telichowski zajął się przedewszystkiem osobą głównego oskarżonego Walkowskiego i stwierdził, że w świetle przewodu sądowego coprawda **konkretnych faktów nie ujawniono,** lecz dużo jest poszlak, że Walkowski świadomie brał udział w przestępstwach. Wiedział o tem i tolerował, dobierając sobie ludzi z mętnego środowiska. Walkowski zdaniem prokuratora nie mógł się kierować uczuciem litości względem defraudantów, gdyby był uczciwym człowiekiem.

Jeżeli chodzi o kwestję ustalenia pewnych pozycyj zdefraudowanych, to taka dokładność nie jest konieczna — zdaniem prokuratora — w procesie karnym, lecz chodzi o złą wolę. Najbardziej miarodajnymi dla prokuratora są zeznania Papińskiego i Waligórskiego. W obronie biegłych prokurator stwierdził, że mogli się oni zawahać i stracić równowagę duchową. Jest to bowiem moment psychologiczny zupełnie zrozumiały na rozprawie przy tak obfitym materjale. Zmiany natomiast biegli przeprowadzili w ciągu rozprawy w sposób zdecydowany. W końcu swego plaidoyer prokurator **nie stawia konkretnych wniosków co do wymiaru kary,** lecz uważa, że **pięć lat więzienia dla każdego z oskarżonych** nie byłoby surową karą.

Wielkie wrażenie wywarło

PRZEMÓWIENIE OBROŃCY WALKOWSKIEGO P. MEC. DR. SZWAYKOWSKIEGO,

który scharakteryzował proces szubiński jako proces wybitnie nastrojowy, który zupełnie nie udał się p. prokuratorowi. Po pierwsze dlatego, że fakty odnośnie do osoby Walkowskiego, wyszczególnione w akcie oskarżenia wogóle nie podpadają pod kodeks karny a po drugie powołani biegli nie dorośli do swego zadania, gdyż mają kwalifikacje 6 względnie 7-tygodniowego kursu buchalteryjnego i na przewodzie sądowym niejednokrotnie musieli zmienić opinję. Wywody prokuratora zaś nie były oparte na dowodach a bez dowodów niema winy. Przechodząc kolejno poszczególne punkty oskarżenia, obrońca wyciągnął konkluzję, że ze strony Walkowskiego nie było **celowego** działania na szkodę Kasy Chorych. Przestępstwa jakich dopuścił się Walkowski, to **przestępstwa ściśle urzędnicze,** za które odpowiadać może tylko cywilnie przed władzami naczelnemi. Odpowiedzialności karnej jednak niema.

Zdaniem obrońcy Walkowski zawinił tylko w jednej rzeczy a mianowicie, że będąc dyrektorem Kasy nie powinien przyjąć 15 czy 16 innych stanowisk. Zanadto angażował się społecznie. W końcu obrońca stwierdził poważne luki aktu oskarżenia i reasumując oświadczył, że rozprawa w żadnym punkcie nie wykazała winy oskarżonego Walkowskiego i prosił o uwolnienie Walkowskiego.

Po ostrej polemice, jaka wywiązała się jeszcze między prokuratorem a obrońcą, przewodniczący udzielił głos

OSKARŻONYM DO OSTATNIEGO SŁOWA.

Walkowski w ostatniem słowie powiedział co następuje: „Czuję się niewinnym. Być może, że pochłonięty pracą społeczną, do której mnie wciągnięto, nie spełniłem należycie obowiązków jako kierownik Kasy Chorych. Nie robiłem tego jednak ze złej woli. Jednego grosza sobie nie przywłaszczyłem a jedynym rezultatem mej 10-letniej działalności w Kasie jest starganie mego dobrego imienia, długi z których nie wiem czy wybrnę i że znalazłem się od przeszło dwóch lat bez pracy a obecnie bez środków do życia. W śledztwie wycierpiałem przez szereg miesięcy bardzo dużo, gdyż nawet p. sędzia śledczy Wolski podczas śledztwa starał się między mną a żoną wytworzyć rozdźwięk. Czuję się, jak jeszcze raz śmiem wyjaśnić Wysokiemu Sądowi, niewinny. Wysoki Trybunał raczy ocenić, czy przewód sądowy wykazał moją winę.

Oskarżony **Służewski** prosi o łagodny wymiar kary. Oskarżona **kasjerka Walkowska** przyznaje się jeszcze raz tylko do 13.000 złotych, które brała tylko, gdy było manko. Stwierdza dalej, że kwotę sprzeniewierzoną zwróciła, zaciągając dług na małej nieruchości, którą posiada. „Jestem obecnie bez środków do życia i proszę Wysoki Sąd o łagodny wymiar kary.

Osk. Strauchmann podkreśla w ostatniem słowie, że pracował w wielu organizacjach i to kosztowało go dużo pieniędzy. Przez blisko 9 miesięcy żona żyje w nędzy, prosi więc ze względu na rodzinę o łagodny wymiar kary.

W końcu **osk. Alwin** oświadcza, że lekkomyślnie bez zastanowienia wyciągnął rękę do cudzego mienia. Szkodził przez to żonie i dziecku, które nie skorzystały z tego ani grosza. W murach więziennych — jak powiada — w śledztwie umysł jego się rozjaśnił i zdaje sobie sprawę z przestępstwa i dużo z tego powodu wycierpiał. Tembardziej, że znalazł po wyjściu z więzienia pracę, prosi również o łagodny wymiar kary.

Przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku w dzisiejszy piątek o godz. 1 w południe.



Wyrabiane całkowicie w Dziedzicach, Śląsk Ciesz.
10169



REGATY
międzynarodowe i międzyklubowe
W BYDGOSZCZY
(Tor regatowy w Brdyujściu)
niedziela 1 lipca
20 biegów. Koncert • Kryte trybuny
Ceny miejsc od 0,50—2 zł. Początek o godz. 14.30

— **Opłaty za czyszczenie jezdni.** W numerze 142 Kurjera Warszawskiego z dnia 25 maja br. podano, że jeden z właścicieli nieruchomości we Lwowie nie chciał ponieść na rzecz miasta świadczeń za czyszczenie jezdni i decyzję urzędu wojewódzkiego, jako drugiej instancji, zaskarżył w trybie kasacyjnym do najwyższego trybunału administracyjnego.

N. T. A. orzekł, że opłaty za czyszczenie jezdni są od właścicieli nieruchomości pobierane bezprawnie, gdyż prawa do tego nie można uzasadnić ani art. 27 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, ani § 5 rozporządzenia nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemjami z dnia 10 czerwca 1922 r. To ostatnie rozporządzenie ustanawia jedynie osobisty obowiązek dozorców domowych do czyszczenia chodników i jezdni i nic nie mówi o świadczeniach z tego tytułu na rzecz gmin miejskich ze strony właścicieli nieruchomości. Powyższe orzeczenie N. T. A. podajemy jako interesujące właścicieli nieruchomości i naszego miasta.

— **Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej.** W uroczystości powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej bierze Towarzystwo udział ze sztandarem. Zbiórka członków w sobotę, 16. bm. o godz. 17 przed Izbą Przemysłowo-Handlową na Nowym Rynku. Obecność wszystkich obowiązkowa. Zarząd. (11136

Bezpieczna gra.

Ogień, odpowiednio stosowany, jest niewątpliwie najpożyteczniejszem zjawiskiem na świecie, ale w innych warunkach staje się żywiołem niezmiernie groźnym i niebezpiecznym. To samo odnosi się do wody. Nie możemy żyć bez wody, ale w katastrofie, spowodowanej przez wodę, łatwo tracimy życie i dobytek. Nie rzecz zatem sama w sobie rozstrzyga o wszystkiem, ale częściej jej zastosowanie i ujęcie.

Tak samo jest z grą. Może być niezmiernie szkodliwa społecznie i indywidualnie, a może być bardzo pożyteczna i przyjemna. Hazard karciany jest niewątpliwie jednem z najbardziej niebezpiecznych i szkodliwych zjawisk. Grający ma natychmiastowe rezultaty i ma możność nieustannego podwyższania stawek w nieskończoność. Przez jeden wieczór — może przegrać cały majątek. Wygrać zaś może tylko tyle, ile w danej chwili ma pieniędzy przed sobą, bo wygrana jest równa stawce. Gdy zaś nawet wygra, ma świadomość, że dopuścił się czynu nieetycznego. Siebie ocalił, ale skrzywdził i zrujnował swego partnera. Słusznie zatem hazard karciany jest zabroniony i tępiony przez państwo.

Jakże inną jest gra na loterji. Wkład to cena losu. Los w każdej klasie, czyli mniej więcej raz na miesiąc, kosztuje 40 zł, a ćwiartka 10 zł. Na takie ryzyko może sobie każdy człowiek pozwolić bez żadnej szkody dla siebie i swoich. Wygrana nie jest w żadnym stosunku do wkładu. W pierwszej klasie wynosi 100.000 złotych, a w czwartej aż miljon! Gdy zaś ktoś wygra i podniesie wygraną, nikogo nie ograł i nikogo nie skrzywdził.

Jest to gra w całem tego słowa znaczeniu społecznie bezpieczna, a dla wielu ludzi — jedynym sposobem spełnienia ich marzeń.

A zatem pamiętajcie: ciągnienie I klasy rozpoczyna się 19 czerwca.

Komunikat okręgu V t. g. „Sokoła"

W sobotę zbiórka wszystkich gniazd przy pl. Koscieleckim celem wzięcia udziału w przywitaniu p. Prezydenta. Zbiórka o godz. 18,30. Przybycie wszystkich konieczne.

W niedzielę zbiórka okręgu o godz. 7,15 rano na placu przy ul. Król. Jadwigi celem wymarszu na uroczystości w Jachcicach. Gniazda przybędą ze sztandarami.

Czołem!

Przewodnictwo Okręgu.
Naczelnictwo Okręgu.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Dziś, w piątek, ćwiczenia sekcji sportowej na boisku im. Świtały, przy ul. Nakielskiej.

Zebranie zarządu we wtorek, 19 bm., o godz. 19.30 w lokalu własnym, ul. Poznańska 14. Ważne sprawy. Komplet konieczny.

Prezes.

Absolwentki i absolwenci Liceum Handlowego.

Dnia 7. b. m. odbyło się w Liceum Handlowem uroczyste ogłoszenie wyników egzaminów maturalnych. Do absolwentek i absolwentów przemówił przewodniczący komisji egzaminacyjnej p. mgr. J. Witek, dyrektor Miejskiej Szkoły Handlowej, następnie serdecznemi słowami żegnali opuszczającą szkołę młodzież p. dyrektor inż. E. Wasilewski i w imieniu grona profesorskiego ks. Fr. Hanelt. Imieniem tegorocznych absolwentów przemówił p. Gojło, a z ramienia Stowarzyszenia Absolwentów Liceum Handlowego p. Matczyński.

Świadectwa ukończenia otrzymali: Barylski Florjan, Bukczyński Bronisław, Cywiński Zygmunt, Dirks Gerhard, Drzewiecka Melanja, Fanslau Brunon, Dzióbanka Aleksandra, Gogolińska Anna, Gojło Donat, Janiak Hilary, Jarocki Edmund, Kołodziński Jan, Levy Irmgard, Loch Ewald, Nowicka Marta, Nowicki Witold, Pankauówna Marta, Piński Antoni, Rybka Zbigniew, Pilcek Antoni, Radzimska Elżbieta, Schreiber Jan, Sobieralski Czesław, Stanek Jan, Stróżyński Jan, Świgon Alfons, Szymański Antoni, Ulandowska Antonina, Waraszewski Konrad, Basarewska Eugenja, Czeniek Jerzy, Dorożyński Stanisław, Godlewski Lucjan, Gottwaldówna Zbigniewa, Haneltówna Gertruda, Jagielski Romuald, Janicki Zbigniew, Jarysz Stanisław, Kamiński Stefan, Kończal Czesław, Krawczak Zygmunt, Krzemińska Marja, Kulczycka Jadwiga, Lenckowska Jadwiga, Lewandowski Alfons, Maciejewska Helena, Maćkowiak Franciszek, Molęda Tadeusz, Marchlewski Feliks, Marciniakówna Róża, Macioszanka Stanisława, Nagórski Apolinary, Nowak Tadeusz, Ochramowicz Piotr, Pasternak Eugenjusz, Pukacka Kazimiera, Stęszewska Irena, Tombiński Zdzisław, Wardzianka Leonard, Wendziłowicz Mikołaj, Wodecki Stanisław, Wrońska Wanda, Warmbier Paweł, Zwolińska Halina, Zygulski Xawery. W charakterze eksternistów zdał egzamin ostateczny p. Krenc Czesław.

Potrzeby szkolnictwa zawodowego na Pomorzu.

Przez Pomorze będziemy tu rozumieli terytorjum geograficzne bez względu na granice administracyjne. Z tego względu uważamy i **Bydgoszcz** jako miasto **należące do tego terytorjum**, gdyż komunikacyjnie i gospodarczo jest z województwem pomorskiem związana.

Wyłączywszy specjalną szkołę t. zw. **morską w Gdyni**, posiadamy na omawianem terytorjum następujące szkoły techniczne: **Szkołę Budowy Maszyn w Grudziądzu, Szkołę Przemysłową w Bydgoszczy i rzemieślnicze w Działdowie, Gdyni, Tczewie i Bydgoszczy.**

Wszystkie te szkoły reprezentują kierunek mechaniczny względnie przemysłowy jak w Bydgoszczy i odpowiadają potrzebom tutejszego przemysłu. Brak jest natomiast **Szkoły Budownictwa** z odpowiedniemi wydziałami **budowlanym i drogowym.** Województwo Poznańskie posiada ich natomiast dwie, w Poznaniu i Lesznie. Ponieważ Szkoła Budownictwa w Lesznie ma być prawdopodobnie przeniesioną, zalecałoby się postarać u kompetentnych władz zawczasu o zadecydowanie **umieszczenia jej w jednem z miast pomorskich.** Obojętną jest rzeczą, czy ona będzie w **Bydgoszczy** czy Toruniu, oba miasta przedstawiają dogodne warunki komunikacyj z dzielnicą pomorską. O pomieszczenie, zdaje się, nie będzie trudno wobec zamierzonych likwidacyj niektórych szkół średnich.

Ustawa o ustroju szkolnictwa z r. 1932 przewiduje między innemi także **szkołę przemysłu leśnego typu licealnego.** Pomorze ze swym bogactwem lasów i silnie rozbudowanym przemysłem drzewnym na siedzibę takiej szkoły również się nadaje.

Zważywszy, że nadchodzący rok szkolny ma być przeznaczony na wprowadzenie nowej ustawy dla szkół zawodowych, apelujemy zawczasu do zarządów miejskich, izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych o zajęcie się interesami naszej dzielnicy.

Ze szkół żeńskich posiadamy szkoły zawodowe w Bydgoszczy, Toruniu, Nakle i Grudziądzu. Należałoby również pomyśleć o ich utrzymaniu i należytem przekształceniu w myśl zasad ustroju szkół zawodowych według ustawy z r. 1932.

Szkół handlowych posiadamy w porównaniu z innemi dzielnicami mało. Znajdują się one **w Bydgoszczy, Gdyni i Chojnicach.** Wobec projektowanych gimnazjów kupieckich według nowej ustawy, należałoby założenie tych szkół w miastach pomorskich przewidzieć.

Popis Szkoły Muzycznej Leona Jaworskiego.

W sali Resursy Kupieckiej odbył się popis uczniów kursu średniego i wyższego szkoły p. prof. Jaworskiego.

W porównaniu z rokiem zeszłym wykazał popis pod każdym względem postęp u uczniów i uczennic nawet w znacznym stopniu, co jest niemałą zasługą prof. Jaworskiego, który nie żałuje trudu i pracy, by powierzoną sobie młodzież wyprowadzić na dobrych muzyków. Omawianie poszczególnych punktów programu nie uważam za wskazane, podnieść tylko muszę, że wykonanie naogół cechowało staranne przygotowanie i odtworzenie ze zrozumieniem.

Popis poprzedził i zakończył zespół smyczkowy szkoły odegraniem dwóch utworów znanego w naszem mieście muzyka prof. Urbanyiego które nacechowane melodyjnością i piękną harmonizacją, a wykonane bez zarzutu ogólnie się podobały.

Bardzo licznie zebrana publiczność nagrodziła młodych koncertantów hucznemi oklaskami, które odnosiły się niezawodnie i do grona nauczycielskiego z dyr. Jaworskim na czele. **Z.**

— **Kolonja nad morzem dla nauczycieli.** Zarząd oddziału pomorskiego Stow. Chrześc. Nar. Naucz. urządza kolonję letnią nad Bałtykiem w miejscowości Tupadły. Kolonja mieścić się będzie w dwóch salach szkolnych. Koszt pobytu za dobę wyniesie dla członków około 60 groszy, dla niečłonków około 1 zł. Wyżywienie będzie można otrzymać w domu wypoczynkowym w Jastrzębiej Górze. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Zarząd Oddziału Pomorskiego Stowarzyszenia Chrześc.-Narod. Naucz. Szkół Powszechnych, Grudziądz, Rynek 15, a w czasie wakacyj wprost pod adresem kolonji letniej w Tupadłach pow. morski. Dojazd koleją do Wielkiej Wsi — Hallerowo, następnie autobusem do Jastrzębiej Góry, stamtąd szosą do Tupadła 1 km. — taksówki oraz bagażowi zawsze do dyspozycji.

— **Raut,** który wydaje w niedzielę, 17 bm., z okazji przybycia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w salach Strzelnicy zarząd miejski m. Bydgoszczy, rozpocznie się punktualnie o godz. 22. Kto się spóźni i zjawi się po przybyciu Pana Prezydenta, na salę wpuszczony nie będzie.

SOK CZOSNKU f.f.
ORYGINALNY WYROBU APTEKI MAZOWIECKIEJ Z MARKĄ OCHRONNĄ „FF"

Tajemniczy strzał przy ul. Senatorskiej

(kj). Na tle nieporozumień, narazie bliżej nieustalonych, doszło onegdaj do bójki pomiędzy lokatorami domu **przy ul. Senatorskiej 39.** Awantura przybrała szczególnie groźne rozmiary pomiędzy niejakim **Stanisławem Iwińskim a Józefem Janczewskim.** Doszło do tego, że poirytowany Janczewski, nie panując nad nerwami, wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił do stojącego przed nim o kilka kroków Iwińskiego. Na szczęście Iwiński w ostatnim momencie schylił się i dzięki temu **uniknął niechybnej śmierci.** Hukiem wystrzału zaalarmowani zostali sąsiedzi, którzy natychmiast **zaalarmowali policję i pogotowie.** Janczewskiemu odebrano broń i do czasu zakończenia śledztwa zamknięto go w areszcie. Cała awantura jest obecnie przedmiotem skrupulatnych dochodzeń policyjnych.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO PÓŁNOC.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę,** dnia 16 bm. o godz. 19,30 na sali p. Mellera, Plac Piastowski.

Zebranie zarządu o godz. 19-ej.

O liczny udział członków w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Odpowiedzi redakcji

X. P. G. — Pelplin. — Za uprzejme słowa uznania dziękujemy. Dział radjowy umieszczamy o dzień naprzód. Agentura w Pelplinie istnieje u p. Germana.

Do zakonu Jezuitów przyjmuje się młodzieńców inteligentnych z maturą. Kandydat uczy się i wychowuje na koszt zakonu. Bliższych informacyj udziela Ojciec Prowincjał OO. Jezuitów, Warszawa, Świętojańska nr. 12.

Ciągnienie już 19 czerwca b. r. WYGRASZ, MAJĄC LOS z KOLE

Czytelnicy nasi mają głos.

Szanowna Redakcjo!

Pozwalam sobie zabrać głos i prosić Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie mego pytania **pod adresem Gazowni Bydgoskiej:**

1) Dlaczego gazownia **grudziądzka** za zużycie od 1 do 20 kbm miesięcznie gazu, pobiera **30 gr** za 1 kbm?

2) Dlaczego Gazownia Bydgoska za takież same zużycie gazu pobiera 32 gr za 1 kbm?

Wszak transport węgla do Grudziądza jest dalszy i dlatego droższy — niż do Bydgoszczy, i z powyższego należałoby wnioskować — że cena gazu dla konsumentów bydgoskich winna być kalkulowana po niższej cenie; jest zaś przeciwnie!

Dlatego też konsumenci proszą o wyjaśnienie, na jakich matematyczno-buchalteryjnych zasadach oparta jest ta kalkulacja i czy nie należałoby taryfy cen gazu i gazomierzy zredukować?

Z wysokiem poważaniem
Z. Swiecki,
b. asesor w stanie spoczynku.

W imię prawdy.

(kj). Jak się obecnie okazuje, sprawcą niedawnego napadu przy ul. Dworcowej jest mieszkaniec baraków przy ul. Dwernickiego, niejaki **Stanisław Krasiński**, a nie Krzesiński, jak omyłkowo podaliśmy w poprzedniej naszej wzmiance. **Krasiński został aresztowany** i odstawiony do dyspozycji pana sędziego śledczego.

DZIAŁ SPORTOWY

Z tenisowych mistrzostw Polski.

W środę zakończyły się w Poznaniu rozgrywki eliminacyjne w grze panów do ćwierćfinału w narodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo Polski. Z pośród 8 zawodników odpada Barmiński, którego pokonał Tarłowski dosyć łatwo w trzech setach 6:3, 6:2, 6:4. Wobec tego do ćwierćfinału, który rozpoczyna się dziś, czwartek, stają Tłoczyński, Hebda, Wittman, Popławski, Tarłowski, Spychała, Bratek i Jerzy Stolarow. W innych konkurencjach odbywają się jeszcze eliminacje. Jędrzejowska przybyła dziś do Poznania i jutro rozpocznie rozgrywki.

TENISOWE SENSACJE.

Sensacją odbywającego się obecnie w Poznaniu turnieju o tenisowe mistrzostwo Polski jest wyeliminowanie przez Tarłowskiego Hebdy, zeszłorocznego mistrza Polski i przewidywanego przeciwnika Tłoczyńskiego w finale gry pojedyńczej panów. Tarłowski wygrał dość łatwo w czterech setach 6:2, 3:6, 6:2, 6:1. Wobec tego, że przeciwnikiem Tarłowskiego w półfinale będzie Wittman, który dziś z trudem uporał się z Bratkiem w pięciu setach 6:8, 6:3, 6:7, 6:3, 6:2, wydaje się pewnem, że finał rozegra się między Tłoczyńskim i Tarłowskim.

STOLAROW POKONANY!

W dalszym ciągu turnieju o tenisowe mistrzostwa Polski rozegrano w czwartek dwa dalsze ćwierćfinały. Gra pojedyncza panów: Spychał pokonał Stolarowa 6:2, 6:4, 4:6, 8:6. Gra bardzo interesująca i zacięta. O wiele łatwiej poszło Tłoczyńskiemu, który wyeliminował Popławskiego 6:4, 6:3, 6:2. Gra pojedyncza pań: Geislerowa pokonała Matuszewską 7:5, 4:6, 6:0. Folkmerówna pokonała Neumanównę w stosunku 6:1, 6:0. Jędrzejowska pokonała Szeresównę 6:0, 6:0. Lilpopówna Rudowską 6:4, 5:7, 9:7. Gra podwójna panów: Tarłowski i Bratek wygrali z Tomaschewsky i Mönning 6:2, 6:4, 6:1, Tłoczyński—Stolarow pokonali Tarasiewicza—Błaszkiewicza 6:3, 6:4, 7:5, Hebda—Wittman pokonali Błędowskiego—Warmińskiego 6:2, 7:5, 6:2. Gra mieszana podwójna: Folkmerówna—Hebda wygrali z Geislerówną—Tomaschewskim 6:1, 6:1, Rudowska—Tłoczyński pobili Orzechowską—Małcużyńskiego 6:1, 5:7, 6:3.

I. GWIAZDA — II. GOPLANJA.

Ciekawy mecz o mistrzostwo klasy B. Pomorza pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami, odbędzie się dnia 17 bm., o godz. 15-ej na boisku im. Świtały. Przedmecz o godz. 13.

Piłkarze pomorscy obradują.

Po meczu Pomorze — Prusy Wschodnie.

(kj). Wczoraj, w hotelu „Wiktorja", odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Omówiono przedewszystkiem szereg spraw związanych z odbytym meczem Pomorze — Prusy Wschodnie. Prezes Związku p. **Kochański** zakomunikował obecnym, że **rewanżowe spotkanie odbędzie się w Królewcu w dniu 26 sierpnia br.**

Porządek obrad obejmował pozatem szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych, które załatwiono jak najpomyślniej, mając na względzie dobro pomorskiego piłkarstwa. Kapitan Związku p. Cichaczewski usiłował na zebraniu wyolbrzymić krytykę swojej osoby w głosach prasy przed międzynarodowem spotkaniem. Zebrani jednakowoż stwierdzili w dyskusji jednomyślnie, że terenem jedynie odpowiednim do rehabilitacji jest **walne zebranie i** wtedy p. kpt. Cichaczewski będzie mógł się z zarzutów oczyścić i ewtl. wyciągnąć z nich konsekwencje.

Jeżeli chodzi o gracza Maliszewskiego, którego udział w międzynarodowych zawodach wzbudzał tak wielkie zastrzeżenia, tq zarząd stwierdził, że sprawozdanie z meczu, zamieszczone w „Dzienniku Bydgoskim" najzupełniej wyjaśniło sprawę.

Pod koniec zebrania odczytano głosy prasy niemieckiej, które zgodnie podkreślały niezwykłą serdeczność i gościnność w podejmowaniu drużyny Prus Wschodnich.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 16 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Zespół salonowy Niny Mańskiej. 13,05: Muzyka taneczna z płyt. 16,00: Koncert świeckiej muzyki żydowskiej. Chór oraz soliści. 17,00: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Kiedy statek odbija". 17,25: Koncert zespołu jazzowego. 18,00: „Co czytać?" 18,15: Koncert kameralny ze Lwowa w wyk. Trio Czaplińskiego. 18,45: Pogadanka (w związku z challenge'm). 19,15: Muzyka lekka z udz. M. Gabrielli (śpiew). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Recital skrz. E. Umińskiej w progr. muz. polska. 20,30: Odczyt w języku esperanckim p. t. „Lato w Polsce". 20,40: Recital H. Lipowskiej. 21,00: Transm. z Gdyni trąbki i capstrzyku Marynarki Woj. 21,02: Dziennik wieczorny. 21,12: Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stanisawa Nawrota i Kazimierz Krukowski (piosenki i monologi). 22,00: Pogadanka aktualna. 22,10: Muzyka lekka i taneczna z płyt.

ZAGRANICA. Wiedeń. 17,25: „Il Mantello" opera Pucciniego. **Bratisława.** 19,35: Operetka. **Wrocław.** 20,10: Kom. muz. **Rzym.** 20,45 Wieczór operowy. **Medjolan.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Luksemburg.** 21,05: Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA, 17 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 8,30: Audycja poranna. 10,30: Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12,10: Poranek muzyczny (ze studja). Wyk.: ork. symf. PR. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Lucyna Szczepańska (śpiew). 13,05: Pogadanka muzyczna p. t. „Rola muzyki w filmie". 13,15: Koncert muzyki lekkiej. 13,45: Odczyt krajoznawczy. 14,00: Polska muzyka popularna (płyty). 15,00: „Prowadzenie rachunkowości w drobnem gospodarstwie rolnem" odczyt. 15,15: Stare walce (płyty). 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Piosenki w wykonaniu chóru Juranda (płyty). 15,45: Słuchowisko wiejskie p. t. „Starość nie radość" w opracowaniu Heleny Nagórnej. 16,15: Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 17,10: Koncert muzyki polskiej w wyk. chóru „Lutnia" pod dyr. P. Maszyńskiego i Adam Dobosz (śpiew) 18,00: Fragment teatralny. 18,15: Jazz na dwa fortepiany. Wyk. Leon Boruński i Henryk Wars. 18,45: „Każdy jest poetą" — p. Karol Irzykowski. 19,15: Koncert popularny ork. symf. pod dyr. Stan. Nawrota oraz Dezyderjusz Danczowski (wiolonczela). Transm. ze Lwowa. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Feljeton aktualny. 20,12: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Lucyna Messal (śpiew). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Transm. z Gdyni capstrzyku Mar. Woj. 21,02: Na wesołej lwowskiej fali. 22,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15: Wiadomości sportowe. 22,30: Muzyka taneczna w wyk. ork. „Savoy Hotelu" w Londynie (płyty). 23,05: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

ZAGRANICA. Daventry. 17,00: „Sen nocy letniej" kom. Szekspira. **Wiedeń.** 17,55: „Zmierzch bogów" opera Rysz. Wagnera. **Budapeszt.** 18,20: „Pajace" opera Leoncavalla. **Hamburg.** 20,00: „Boccacio" opera Suppego. **Sztutgart.** 20,00: „Gejsza" opera Jonesa. **Medjolan.** 20,45: Wieczór operowy. **Kolonja.** 21,00: „Die Abreise" opera. **Lipsk.** 22,30: „Judyta i Holofernes" kom. muzyczna.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„**Gastronomja**" Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy:

Salon fryzjerski dla pań i panów, Sobieskiego 15, od dworca trzecia ulica w lewo. Właśc. Jan Fęglerski.

Formanowski, Mostowa 12, tel. 856. Salon fryzjerski dla pań i panów. **Trwała ondulacja.**

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa", Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„**Oaza**" pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Śniadeckich 49, Stary Rynek 19, tel. 1323. Bławaty, firany, trykotaże, galanterja oraz wszelkie artykuły kąpielowe.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Zawiadomienie.

Wielkopolska Spółka Dzierż. **„Browary Huggera"** zawiadamia uprzejmie P. T. Odbiorców, że pan **Jan Sadowski przestał być przedstawicielem** naszych browarów i niema prawa przyjmowania zamówień ani odbierania inkasa. (11056

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12,13, **12.59**, 13.13, 15.38, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Ekspedycja filmowa w Bydgoszczy

Jak się dowiadujemy, cały przebieg uroczystości 15-lecia 15 dywizji piechoty będzie filmowany przez ekspedycję filmową PAT.

—::—

Program wielkich międzynarodowych i międzyklubowych regat

w niedzielę 1 lipca br.

na wspaniałym torze regatowym w Bydgoszczy (Łęgnowo) obejmuje 18 biegów, m. in. bieg ósemek o mistrzostwo Bydgoszczy. Termin zgłoszeń do regat upływa w poniedziałek, 25 czerwca br. wieczorem. Obecnie jest już pewnem, że ubiegać się będą o palmę pierwszeństwa ośrodki wioślarskie Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Grudziądz. Spodziewane są zgłoszenia także innych miast. Regaty zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie. Zapewniony jest również udział klubów W. M. Gdańska i nawet niektórych klubów miast niemieckich niezbyt oddalonych od granic Polski.

—::—

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** W sobotę, dnia 16 czerwca br. o godz. 18 zbiórka wszystkich członków klubu na przystani celem wzięcia udziału w powitaniu i szpalerze z okazji przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. **Przybycie obowiązkowe.** Ubiór galowy. Zarząd.

— **Listy frachtowe są!** W związku z notatką umieszczoną w numerze 134 „Dziennika Bydgoskiego" proszę o zamieszczenie następującego **sprostowania: Ekspedycja towarowa** w Bydgoszczy stale posiada zapas w ilości 500 sztuk formularzy listów przewozowych, w kasie **stacyjnej** w Bydgoszczy zaś nabyć można **zawsze** każdą ilość wspomnianych formularzy.

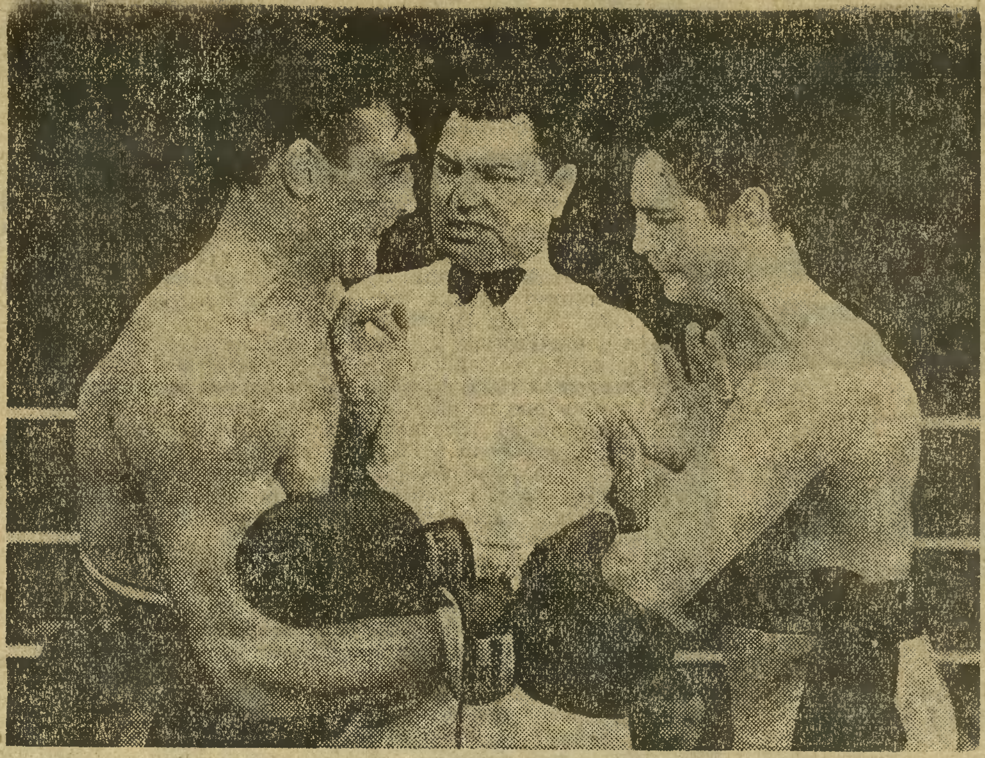
Dotychczas nie zaszedł wypadek ani też potrzeba skierowania interesantów po te formularze do Łęgnowa względnie do Solca.

Za kierownika eksp. tow. I. kl. (—) Szolc.

Carnera pokonany!

Maks Baer mistrzem świata w boksie.

Kablogram własny „Dziennika Bydgoskiego".



Na zdjęciu **Carnera** i jego zwycięzca **Maks Baer** (z prawej). W środku sędzia mistrzowskiego spotkania eksmistrz świata w boksie **Dempsey.**

Nowy Jork, 15. 6. Dzisiejszej nocy według czasu środkowo-europejskiego odbyło się w Nowym Jorku **najbardziej emocjonujące spotkanie sportowe sezonu.** Wobec kilkudziesięciu tysięcy widzów na ringu spotkali się **dwaj najsławniejsi współcześni pięściarze Primo Carnera i Maks Baer, którzy stanęli do eliminacyjnej walki o tytuł mistrza świata na rok 1934.**

Sensacją w swoim rodzaju był udział w zawodach eksmistrza pięściarskiego wszystkich wag Dempsey'a, któremu powierzono rolę arbitra. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, już od pierwszej rundy **Carnera widocznie zupełnie ulegał lepszemu technicznie Baerowi.** W trzeciej rundzie tylko gong uratował Carnerę od niewątpliwego nokaut'u. Carnera trzymał się nieludzko i w ósmej rundzie nawet uzyskać zdołał przewagę. Jednakowoż **w 11-tem kole Baer silnym ciosem w szczękę powalił swego przeciwnika na deski.** Carnera został wyliczony i **wśród niebywałego entuzjazmu mistrzem świata w boksie wszystkich wag na rok 1934 proklamowany został Maks Baer.** Bliższe szczegóły tego emocjonującego spotkania zamieścimy w numerze jutrzejszym.



—::—

— **Podziękowanie.** Za łaskawy współudział P. T. rodziców i sympatyków w zabawie wiosennej naszej ochronki, oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia zabawy naszych milusińskich, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie. **SS. Elżbietanki.**

KTURY „UŚMIECH FORTUNY" Bydgoszcz, Pomorska 1 Toruń, Żeglarska 31 (11155

— **Wystawa prac dzieci.** Dziś, w piątek, o godz. 11 nastąpiło otwarcie wystawy prac dzieci pryw. konc. 6-cio klas. szkoły powsz. koeduk. Z. Bielawskiej (dawn. M. Regamey), Cieszkowskiego 3, I ptr. Piękna wystawa obejmuje całoroczną pracę dzieci, co świadczy o umiejętnem i programowem prowadzeniu szkoły. Wystawa otwarta od godz. 11—13 i od 17—18. Wstęp dla dzieci 10 gr, dla dorosłych 20 gr. Dochód przeznaczony na pomoce naukowe szkoły.

— **Dyrekcja Bydgoskich Kolei Powiatowych** podaje do wiadomości, że pociągi dodatkowe na uroczystości w Brzozie w dniu 17 czerwca br. — odejdą ze st. Wierzchucin Król. o godz. 7.10 i o godz. 10.10, zaś w drodze powrotnej odejdą z Bydgoszczy o godz. 21.05 i o godz. 22.10. Wycieczki szkolne oraz stowarzyszenia — mogą korzystać z bezpłatnego przejazdu — wszyscy inni korzystają z 50% zniżki.

Program uroczystości

poświęcenia sztandaru Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju w Bydgoszczy,

ufundowanego przez zarząd nacz. w Warszawie.

Uroczystość odbędą się dnia 17 czerwca br. na Jachcicach. **Godz. 7,20:** Zbiórka hufców szkolnych i oddziałów P. W. K. jakotež drużyn w. f. na dziedzińcu szkoły wydziałowej żeńskiej. Raport i wymarsz na plac ćwiczeń w Jachcicach. **Godz. 8,00:** Zbiórka członkiń organizacji i zaproszonych gości w świetlicy organizacji P. W. K. przy ul. Jagiellońskiej 15. **Godz. 9,15:** Udział w uroczystości mszy polowej, poświęcenia sztandaru i wbijania gwoździ. Wręczenie sztandaru i defilada przed sztandarem. **Godz. 12,00:** Udział w defiladzie przed P. Prezydentem Rzeczypospolitej. Po defiladzie wspólny obiad na strzelnicy dywizyjnej w Jachcicach. Wstęp za okazaniem zaproszeń na uroczystość poświęcenia sztandaru P. W. K. **Godz. 17,30:** Herbatka towarzyska w szkole przemysłowej przy ulicy Św. Trójcy. Wstęp za okazaniem zaproszeń.

—::—

Walka z analfabetyzmem jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Czyś jako obywatel wielkiego państwa pomyślał o tem?

Jest instytucja, która za ciebie to zrobi — poprzej ją tylko. Jest nią Polski Biały Krzyż. Zapisz się na członka. Zapisy przyjmuje sekretarjat — Starostwo — pokój 14.

PROGRAM W KINACH.

ADRJA „Bokser i dama". Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Ostatni raz „Sprawca nieznany" i „Zima z 1934 r.". Pocz. 7.

BAŁTYK. „Awantury arabskie" i „Król gór". Pocz. o 5,30.

KRISTAL wyświetla „Cesarskie łowy" komedję muzyczną. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA. „Boczna ulica" i „Noc straчhu". Pocz. o 5, 7 i 9.

KINO „VARIETE". „Orlątko" film niewidziany w Bydgoszczy. Na scenie „Śmiech to zdrowie". Wobec niepewnej pogody przedstawienie odbędzie się w kinie „Rewja".

Z życia towarzystw.

Piątek, 15 czerwca.

Godz. 19,00. **Koło Rodzicielskie przy szkole powsz. im. K. Marcinkowskiego na Wilczaku.** Walne zebranie w szkole.

— **K. S. „Brda".** Zebranie plenarne w Domu Czeladzi.

Godz. 20,00. **Tow. gimn. Sokół VII Zimne Wody.** Nadzwyczajne plenarne zebranie w sali p. Komarnickiego, ul. Toruńska. Omawianie spraw wyjazdu do Poznania.

— **Bydg. Chór Męski.** Lekcja śpiewu tylko dla basów.

— **Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich.** Schadzka koleżeńska w „Cyganerji". Nastąpi wyjazd do Koronowa.

— **Tow. śpiewu „Lira".** Lekcja śpiewu w lokalu p. Żelaznego, ul. Jana Kazimierza.

Sobota, 16 czerwca 1934 r.

Godz. 15,00: **B. K. S. „Ruch".** Trening na boisku za stadjonem miejskim. Mecz.

Godz. 17,45: **Męskie drużyny ratownicze P. C. K.** Zbiórka w biurze przy ul. 3 Maja, celem wzięcia udziału w powitaniu Pana Prezydenta Rzeczplitej.

Godz. 18,00: **Sokół Bielawy, W. Bartodziejc.** Zbiórka przy ul. Kościeleckich. W niedzielę o 7 przy ul. Król. Jadwigi.

— **Związek Podoficerów Rezerwy.** Zbiórka przy ul. Kujawskiej (zakład św. Ducha), zaś w niedzielę 17. bm. o g. 7 rano przy moście ul. Król. Jadwigi.

Godz. 20,00: **O. P. N. „Gwiazda".** Schadzka informacyjna wszystkich drużyn. W niedzielę zawody I, II i III druż.

Bank Polski płacił w dniu 15. 6. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,25—5,28
funty szterlingów	26,58
franki szwajcarskie	171,57
franki francuskie	34,86
guldeny gdańskie	172,21
liry włoskie	45,50
floreny holenderskie	358,40

Marka niemiecka

na giełdzie warszawskiej z dnia 14 czerwca br. — 202,— zł.

Dlaczego używam
PUDRU TOKALON



1 Dlatego, że jest on zmieszany z Pianką Kremową i trzyma się cały dzień.

2 Usuwa całkowicie brzydki połysk z najtłustszej nawet skóry.

3 Nadaje fascynującą cerę, której się nie oprze żaden mężczyzna.

4 Idealnie cienki, ponieważ jest przesiewany siedmiokrotnie przez jedwabne sita.

5 Absolutnie czysty; żadnej chropowatości szkodliwej dla skóry i zasklepiającej pory.

6 Nadaje naturalnie wyglądające piękno, puder bowiem jest niedostrzegalny.

7 Nieoceniona wartość. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub pieniądze zwrócone. 11113

SPRZEDAŻE

Trzypiętrowy
16.000 dochodu, 95.000.— Szarek, Dworcowa 20. (6315

Dom
w śródmieściu III piętro, ogród. Gdańska 60, właścicielka. (6324

Jadalnia (11158
sypialnia, pokój męski, radjoaparat, maszyna do szycia „Singer-Boby", maszyna do pisania „Urania" okazyjnie tanio. „Sala Licytacyjna", Gdańska 42.

Makulaturę (11156
gazetową, tanio Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

Motocykl (6314
„Oka Supreme" 350 ccm. w bardzo dobrym stanie korzystnie sprzedam. F. Wierzchosławski, Szubin.

Maszynę
do szycia sprzedam. Pomorska 50, m. 7. (6320

POSADY WOLNE

Fryzjerka
potrzebna. Plac Poznański 11. (11135

Prasowaczka
potrzebna. Pralnia „Ekonomja", Gdańska 143. (11160

Potrzebny
pomocnik fryzjerski. Sobieskiego 15. (6328

Pielęgniarka (6327
wykwalifikowana z praktyką do 3-letniego chłopczyka i noworodka potrzebna do Orłowa. Zgłoszenia Drwa Mierzwińska, Bydgoszcz, Dworcowa 39

Panienka
do fotografji potrzebna. „Wiol" Marsz. Focha 16.

Panienka (11159
do obsługi gości potrzebna natychmiast. Zgłoszenia w Cukierni i Kawiarni „Cristal", Gdańska 50.

MIESZKANIA SZUKA

4 pokojowe
mieszkanie z wygodami, możliwie na I piętrze, najchętniej przy ulicy Św. Trójcy, Kordeckiego, Grunwaldzkiej lub Poznańskiej poszukuję. Zgł. pod „Urzędnik" do Dziennika Bydg. (11066

Szukam (6313
mieszkania pokoju z kuchnią, dwoje osób, w pobliżu Bocianowa, dam pół roku zgóry. Zgłoszenia Zygm. Augusta 26, skład.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2—3 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13.

2 pokojowe:
kuchnia. Kaszubska 27/4.

eleg. umebl. Św. Jańska 7/5.

3 pokojowe:
podatku wolne, wynajmę. Kozietulskiego 30.

4 pokojowe:
komfortowe. Gdańska 67.

7 pokojowe:
mieszkanie komfortowe natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia u portjera Gdańska 51.

Warsztaty i ubikacje fabryczne:
Dworcowa 39.

Pokój
kuchnia do wynajęcia. Stawowa 27. (11125

3 pokoje
z wygodami wydzierżawię zaraz. Nowomiejska 24, przy Promenadzie, gospodarz. (11128

5 pokoi
wolnych. Długa 32. (6325

6-cio pokojowe
mieszkanie do wynajęcia, ul. Piotra Skargi 13 (6302

2 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia Leśna 34. (6309

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem Nakielska 21 wydzierżawię. Zgłoszenia Artura Grottgera 1. (11084

POKOJE WOLNE

Umeblowany
pokój, seperat. Świętojańska 16, I. (11154

Stancja
dla chłopców u profesorka gimnazjum. Gdańska 89, m. 3. (6332

Pokój
umeblowany, ładny. Garbary 19, m. 13. (6338

POKOJU POSZUKUJĄ

Szukam
pokoju umeblowanego, skromny, niekrępujący, zaraz. Filja Dziennika pod „Centrum". (6339

LETNISKA

Chłopców
przyjm. letnisko (Brzoza) opieka nauczyciela, utrzymanie (5 x dziennie) mies. 40 zł. Wiadom. Dworcowa 68, skład cukrów. (6333

Letnisko
pod Bydgoszczą, piękna okolica, las, woda, pokoje utrzymaniem, przyjmuje się również dzieci. Prądy 18. (6319

RÓŻNE

Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta „Ego". Drogerja Wł. Schenk, Król. Jadwigi 19. (10667

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

†

Dnia 13 czerwca 1934 r. o godz. 21.45 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż i nasz najukochańszy tatuś ś. p.

Antoni Skrzynecki

przeżywszy lat 34, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

11145) **Żona z dziećmi.**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 czerwca o godzinie 10-tej przed poł. z domu żałoby przy ulicy Gdańskiej 147 (koszary 15 pal.) na cmentarz parafjalny Bielawki. — Msza św. za duszę Zmarłego w poniedziałek, 18 bm. o godz. 8-ej w klasztorze św. Wincentego à Paulo.

†

Dnia 13 czerwca 1934 r. o godzinie 23-ej zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz towarzysz broni i kochany kolega ś. p.

Antoni Skrzynecki

starszy ogniomistrz w stanie spoczynku
kawaler orderu Virtuti Militari i Krzyża Zasługi
wytrwały Żołnierz o Niepodległość Polski

o czem zawiadamiają

Dowódca, Korpus Oficerski i Podofic.
11 Dywizjonu Artylerji Konnej.

Cześć Jego pamięci! (11122

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 czerwca 1934 r. o godz. 10 z domu żałoby — Koszary Artyleryjskie ul. Gdańska 147 na cmentarz parafji Św. Wincentego à Paulo na Bielawkach.

†

Dnia 13 czerwca 1934 r. o godzinie 15.20 zmarł po długich cierpieniach nasz długoletni sanitarjusz Szpitala Miejskiego ś. p.

Ludwik Maciejewski

znany z gorliwej i sumiennej pracy pielęgniarskiej.
Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja Szpitala Miejskiego.
Dr. Soboczyński.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 czerwca 1934 r. o godzinie 15.30 z kaplicy nowego cmentarza farnego. (11152

Pamiętajcie o bezrobotnych.

†

Dnia 14 czerwca 1934 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza córka ś. p.

Tekla Spychalska

przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby ul. Hetmańska 6, dnia 16 czerwca o godz. 3-ciej. (11144

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Wysoce miasto pow. wyrzyski i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wysoka, tom XV. karta 358, na imię rolnika Michała Spychały z Gzina i żony jego Anny z domu Pawlak, żyjących w ogólnej wspólności majątkowej, zostanie w drodze egzekucji **dnia 27-go sierpnia 1934 r., o godz. 10-tej przed południem.** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 10. Nieruchomość stanowi gospodarstwo rolne, położone w Wysoce obręb miejski, obszaru 15,45,08 ha, jest osadą o niepodzielnem dziedziczeniu. Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 62,89 tal., wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 150 marek. Matrykuła nr. 119,360, księga podatku budynkowego nr. 189.
Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dn. 5 września 32 r. Niniejszem wzywa się wszystkich których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (11147

Wyrzysk, dnia 11 czerwca 1934 r. **Sąd Grodzki.**

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 roku o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 16 czerwca 1934 r. o godz. 10-tej w lokalu Składnicy Skarbowej przy ulicy Konarskiego, celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: zegarek złoty, łóżka nowe, deski dębowe, radjoaparat 3 lamp., 2 szafy ogniotrwałe, biurka, urządzenie składowe i inne ruch. Dnia 19 czerwca 1934 r. o godz. 10-tej w lokalu Dawida Horowicza, przy ul. Grudziądzkiej 15 m. 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: biurko dębowe, bibljoteka, krzesła skórą obite, komoda, leżanka gobel, toaleta damska, lustro w oprawie, bufet dębowy, kredens dębowy, stół, krzesła, fotele, poduszki wyszywane, głośnik radjowy, wazon kryształowy, chodnik kokosowy.

11150) **Naczelnik I. Urzędu Skarbowego.**

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3242

TAPETY Pomorska 9.
11151

Przybory i artykuły malarskie
w wielkim wyborze pierwszorzędnej jakości poleca (6491
Skład Przyborów Malarskich
ulica Gdańska 40.
Hurt. Detal.

Baczność Cukiernicy.
W Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Gdyni oraz każdej innej miejscowości przy odpowiedniej liczbie kandydatów odbędą się praktyczne kursy fachowe w zakresie dekoracyj, wszelkich prac karamelowych, dętego (**nowość**) i ciągnionego cukru, prac z marcepanów, pralinach etc. ściśle według najnowszych wzorów szkół zagranicznych. Za wyuczenie każdego gwarancja zapewniona. Dla słabszych odpowiedni plan nauki. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela M. Żmuda, Hajduki Wielkie, Krakowska 127. Na zapytanie załączyć znaczek. (10023

Original-Rekord NAJLEPSZY ROWER
9688

Czytajcie „Dziennik Bydgoski".

Angielskiego
niemieckiego, francuskiego, polskiego naucza szybko, dobra wymowa, b. profesorka Załachowska, 3 go Maja 20. (19416

Odprasowanie
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Z dniem 15-go czerwca r. b. zostaje uruchomiona

linja autobusowa Bydgoszcz - Inowrocław

Odjazd z Bydgoszczy do Inowrocławia 8^{00} 12^{30} 17^{00} — Przyjazd do Inowrocławia 9^{15} 13^{45} 18^{15}
Odjazd z Inowrocławia do Bydgoszczy 8^{00} 12^{30} 17^{00} 20^{00} — Przyjazd do Bydgoszczy 9^{15} 13^{45} 18^{15} 21^{15}

Postój autobusów: Bydgoszcz, dworzec autobusowy. Inowrocław, Poznańska. Przystanek ul. Marsz. Piłsudskiego 14.

Uwaga! W niedzielę i święta autobusy z Inowrocławia do Bydgoszczy wyjazd o godzinie **20^{00}** zamiast o godzinie 17^{00}.

Fa. KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Inowrocław, ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 14, telefon 119. (10979

POLECENIA

Kapelusze (6729
damskie i męskie przyjmuję do fasonowania i czyszczenia. Pomorska 35.

Aparaty
fotograficzne naprawia „Wiol", Marszałka Focha 16. (6340

SPRZEDAŻE

Budynek
masywny z ogrodem w dobrym stanie z powodu wyjazdu na sprzedaż. 10.000 zł., warunki według umowy. Nadaje się dla przedsiębiorstwa bednarskiego. Informacje: Fordon, Minkiewicza 4. (11118

100 kamieni
betonowych 80 cm., razem 35 na sprzedaż. Kujawska 19. (11130

Samochód (6304
osobowy, maszynowo dobry, gotów do jazdy — sprzedam tanio. Zgłoszenia: Kochański, 3 Maja 20a.

Restauracje
wyszynk, tanio zaraz odstąpię. Bogacki, Toruń, Mickiewicza 101. (11146

Piec
kąpielowy, nowy tanio sprzedam. Bocianowo 37, Br. Gąsiorowski. (6318

90 mórg
pszennej ziemi, budynki nowe, żniwa, inwentarz sprzedam. Gotówki 9.000 zł. Holeksa, Laskowice, pow. świecki. (11148

Rower
na sprzedaż. Plac Poznański 5. (11140

KUPNA

Poszukuję
1 odsiewacz płaski (Plansichter) 4 działowy przechodzony. G. Kuppi, Góra, p. Znin. (11028

Kupię
dom do 40.000 zł. ewentualnie wezmę się. Zgłoszenia Dziennik „Kupiec 34". (11141

LEKCJE

Udzielam (11186
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Dla początkujących 5 zł. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

POSADY WOLNE

Podróżujący
na cukierki dobrze zaprowadzony w mieście, może się zgłosić. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Cukierki". (11131

Do
biura sprzedaży artykułów technicznych, potrzebny zaraz praktykant. Zgłoszenia reflektantów z ukończoną szkołą handlową z referencjami i życiorysem do filji „Praktykant". (6322

Piekarz
cukiernik tylko pierwszorzędny zaraz. Kujawska nr. 24. (11129

Bufetowa
kelnerka potrzebna. Adres Dziennik Bydg. (11126

Ekspedjentki
z kaucją. Hala Groszowa. (11134)

Służąca
potrzebna. Gdańska 67, m. 4. (6300

Służąca
do rodz. bezdzietnej posz., mieszk. 2-pok., z praniem, bez gotowania. Pożądane są także język niemiecki i dobre świadectwa. Dr. Schiller, Warszawa, Rybaki 6, m. 38. (11117

Na przyjazd Pana Prezydenta
należy zawczasu zaopatrzyć się w aparaty i wszelkie przybory fotograficzne tylko w f-ie **FOTO-KAMERA**
11:57) ul. Dworcowa 7 ul. Dworcowa 7

2 damskich
fryzjerów i fryzjerkę poszukuję zaraz. Zgłoszenia Kartuzy, Marszałka Piłsudskiego 21. (11120

Zapewniony
stały zarobek dla pań i panów. Nowości codziennego użytku, niezbędne wśród gospodyń. Wesoła 1, I. (6303

Europa
Gdańska, chłopak do pracy domowej, pierwszeństwo mechanik. (6305

Fryzjerka
dzielna lub fryzjer damski na stałe potrzebny. W. Kordas, Wełniany Rynek 1. (11138

Potrzebni
zaraz kucharka, bufetowa i bufetowy. Resursa Kupiecka. (11137

Dziewczyny
potrzebne zaraz na wieś, umiejąca dobrze gotować, druga kochająca dzieci do wszelkich prac domowych. Nowy Rynek 4. (11124

Panienka
do restauracji potrzebna. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (11127

Fotograf
pomocnik lub retuszerka, który mógłby wykonać wszelkie prace fotograficzne, potrzebny zaraz. Szlagowski, fotograf, Kościerzyna. (11149

DZIERŻAWY

Skład
fryzjerski wydzierżawię. Toruńska 11. (11139

Piwnice
w śródmieściu Torunia, obszerne, nadające się na składnice, owocarnię do wydzierżawienia. Prąd na siłę i światło. Zgłoszenia do „Par", Toruń, Szeroka 46. (11143

Wydzierżawię
lub sprzedam 10 morgowe gospodarstwo. Adres w Dzienniku Bydgoskim. (11153)

Skład
w centrum miasta Torunia nadający się na każdą branżę a w szczególności na skład mąki, paszy itd. zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia „Par" Toruń, Szeroka 46. (11142

RÓŻNE

Unieważnia się
2 pieczątki 8 druż. harcerskiej im. Wł. Jagiełły. 1) piecz. okrągła z krzyżem harcerskim i napisem: 8 drużyna harcerzy im. Wł. Jagiełły w Bydgoszczy. 2) piecz. podłużna z napisem Z. H. P. Chorągiew Poznańska Harcerzy 8 druż. im. Wł. Jagiełły w Bydgoszczy oraz nast. książeczki służbowe na nazwiska: Stoczing Witold, Bogacki Włodzimierz, Demski Brunon, Leszczyński Stanisław, Bembnista Kazimierz Bardyga Jan, Karczewski Wincenty, Wojciechowski Romuald. Powyższe przedmioty zostały wykradzione z szafy znajdującej się w zamkniętej harcówce. Nowe pieczątki mają inne wymiary jak również zmieniony napis. (11133

Przyjmę
dziecko na wychowanie tanio. Śląska 44. Berusowa. (6311

POKOJE WOLNE

Pokój
Dworcowa 3. (6292

Pokój
Pomorska 3—4. (6310

Pokój
słoneczny, frontowy, osobne wejście. Śniadeckich 52, m. 5. (6256

Pokój (11090
słoneczny z wszelkiemi wygodami, z utrzymaniem lub bez od 1. VII. do wynajęcia. Florjana 3, m. 8.

Pokój (6306
Cieszkowskiego 24, m. 2.

Pokój (6317
słoneczny do wynajęcia. Pl. Weyssenhoffa 3, m. 5.

Umeblowany (6312
pokój całem utrzymaniem tanio. Śląska 44, m. 3.

Pokój (6316
balkonowy, frontowy, łazienka. Chrobrego 16—4.

Pokój
osobne wejście. Gdańska 60, I piętro. (6326

Pokój
do wynajęcia. Bocianowo 22—8. (6323

Elegancki
pokój. Promenada 3. (6321

UZDROWISKA

Żegiestów.
Pensjonat „Poprad" pokoje z całodziennem utrzymaniem od 4 zł. (11123

MATRYMONJALNE

Panna
lat 36, religijna, gospodarna, posiadająca kilka tysięcy zł zaoszczędzonych, pragnie zapoznać pana w celu matrymonjalnym. Wdowiec nie wykluczony. Łaskawe oferty Dziennik pod „K. 7785". (11121

PORADZIŁ SOBIE.



Bojaźliwy, któremu się sprzykrzyło, co wieczór zaglądać pod łóżko.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.